Ner 146. Kraków, Niedziela 1 Lipca 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Casimir-Perier.

Życiorys.

Nowy, piąty z kolei prezydent trzeciej Rzeczypospolitej francuskiej, Jan Piotr Paweł Casimir-Perier, urodził się 8 listopada 1847 r. w Paryżu, ma więc lat 47. Rodzina Casimir-Perierów pochodzi z Delfinatu. Pierwszy znany przodek miał w XVIII wieku fabrykę płócien pod Voiron. W r. 1775 nabył Klaudyusz Perier zamek Vizille, gdzie w roku 1788 przedstawiciele Delfinatu uchwalili rezolucye, które mogą być uważane za przygrywkę do rewolucyi francuskiej. Klaudyusz Perier miał dwie córki i 8 synów, którzy wszyscy, z wyjątkiem jednego, zasiadali w parlamencie. Najwybitniejszym z nich był trzeci syn Kazimierz, znany prezydent ministrów za Ludwika Filipa. Z zawodu był on bankierem, później został deputowanym i prezydentem Izby i jako następca Laffite'a, prezydentem ministrów. Przeciw ujawniającym się już wówczas anarchistycznym dążnościom, występował on z całą surowością. Umarł w roku 1832 w 55 roku życia na cholerę. Na Père-Lachaise wzniesiono mu pomnik z napisem: „Wielkiemu obywatelowi.“ Jego potomkowie otrzymali pozwolenie zatrzymania jego imienia chrzestnego przy nazwisku i stąd podpisywali się: Casimir-Perier. Jego syn August Casimir Perier, był za Ludwika Filipa czynnym jako dyplomata na rozmaitych dworach, w roku 1846 został deputowanym, zaś w roku 1849 członkiem ustawodawczego zgromadzenia narodowego. Za cesarstwa, wobec tego, że protestował przeciw zamachowi stanu, musiał się wycofać z areny politycznej, a wstąpił na nią dopiero po utworzeniu trzeciej Rzeczypospolitej. Za prezydentury Thiersa był on ministrem spraw wewnętrznych. Umarł w roku 1876 jako senator, mając lat 65. Pozostawił dwóch synów: młodszy Piotr, w grach hazardownych stracił cały swój majątek i przed dwoma laty jako *attaché* wojskowy w Chili zastrzelił się, starszy zaś został właśnie prezydentem Rzeczypospolitej.

Jan Casimir-Perier przed rozpoczęciem karyery politycznej odbył poważne studya literackie i historyczne i uzyskał stopień *licencié ès lettres*, co odpowiada stopniowi doktora filozofii. Podczas niemiecko-francuskiej wojny, jako 23-letni młodzieniec, wstąpił on w szeregi gwardyi ruchomej, która została powołaną dla obrony Paryża, awansował na kapitana i walczył z wielką odwagą przy boku poległego komendanta Dampiere pod Bagneux; mimo gradu kul uniósł on zwłoki komendanta w bezpieczne miejsce, został w rozkazie dziennym za waleczność pochwalony, a następnie mianowany kawalerem legii honorowej. Od października 1871 do lutego 1872 r. był on sekretarzem w biurze swego ojca, który był wówczas ministrem. Aby ułatwić mu polityczną karyerę, złożył ojciec w roku 1874 swój mandat, jako radca jeneralny departamentu Aube, a w jego też miejsce został wybrany syn. W tym też roku młody Casimir-Perier zajął wyraźne stanowisko przeciw bonapartyzmowi i w swoim departamencie popierał najusilniej republikańską kandydaturę jenerała Saussier. Do parlamentu został wybrany w lutym 1876 r. w Nugent-sur-Seine 6980 głosami i od tego czasu bez przerwy okręg ten reprezentował. Jego program wyborczy był stanowczo republikański. „Pragnę — rzekł on wówczas do wyborców — tylko jednej formy rządu, to jest Republiki. Jeśli wniesioną będzie kiedykolwiek zmiana lutowej konstytucyi, to pozostanę niewzruszenie na mym posterunku, aby bronić Rzeczypospolitej. Jestem przekonany, że Republika pozostanie formą rządu francuskiego. Powinna ona zostawać w ręku najuczciwszych i najzdolniejszych, powinna szanować wszystkie prawa i wszystkie te wolności, które nie są zamachami na wolność innych.“ W Izbie zasiadł na lewem centrum. Był on jednym z tych, co podpisali protest lewicy przeciw orędziu Mac-Mahona w roku 1877; należał do owych 366, którzy ministerstwu Broglie-Fourtou uchwalili wotum nieufności. Po rozwiązaniu Izby został znowu wybrany w swoim okręgu, mimo oficyalnego nacisku na rzecz monarchisty Valckenain. Razem z republikańską większością głosował on za ustanowieniem komisyi śledczej, a następnie za wotum nieufności dla ministerstwa Rochebouet. Kilka dni przedtem bronił z trybuny pamięci swego dziadka przeciw ministrowi Fourtou, gdy ten twierdził, iż monarchia lipcowa zaprowadziła oficyalne kandydatury. Odczytał on wówczas okólnik swego dziada o absolutnem szanowaniu swobody wyborczej.

Po upadku gabinetu Broglie i tworzeniu czysto republikańskiego ministerstwa, został Perier 20 grudnia 1877 r. powołany jako podsekretarz stanu do ministerstwa wyznań i oświaty. Piastował ten urząd aż do ustąpienia gabinetu Dufaure 31 stycznia 1879 r. W r. 1881 złożył mandat poselski, gdy Izba uchwaliła ustawę, mocą której członkowie rodzin, które rządziły we Francyi, zostały pozbawione prawa piastowania urzędów publicznych. Sądził on, iż nie może inaczej rozwiązać konfliktu między tradycyami rodzinnemi a swojemi przekonaniami republikańskiemi. W miesiąc potem wysłali go napowrót wyborcy do Palais-Bourbon, poczem został po raz drugi podsekretarzem stanu, a mianowicie tym razem w ministerstwie wojny od 17 października 1883 roku do ustąpienia ministra wojny Campenona 3 stycznia 1885 r.

Dnia 12 listopada 1889 r. został Perier wybrany wiceprezydentem Izby, a w następnym roku prezydentem komisyi budżetowej. Gdy Floquet wskutek skandalów panamskich zmuszony był złożyć prezydyum Izby, został Perier 10 stycznia 1893 wybrany prezydentem Izby. Czyniąc zadość naleganiu swoich przyjaciół, podjął się on 2 grudnia 1893 utworzenia nowego gabinetu, w którym objął prezydyum i tekę spraw zagranicznych. Z jego deklaracyi i postępowania poznano zaraz, iż jest on przeciwnikiem „republikańskiej koncentracyi“ i że nie zbliży się nigdy do radykalizmu. On to wniósł po zamachu Vaillanta owe ostre projekty ustaw dla zwalczenia anarchizmu. D. 20 maja b. r. niespodziewanie upadł gabinet Periera wskutek głosowania Izby w sprawie robotników kolei państwowych. Nie był on zmuszony ustępować, ale mimo to ustąpił, bo ustąpić chciał, i zdawało się, że w istocie skorzystał tylko z najpierwszej sposobności, aby opuścić ławę ministeryalną. Zamienił on stanowisko swoje z Dupuy'm. Dupuy został prezesem gabinetu, a Casimir-Perier znowu prezydentem Izby i z tego stanowiska wyniesiony został na godność prezydenta Rzeczypospolitej.

Jeden z najbliższych przyjaciół nowego prezydenta dep. Emanuel Arène stwierdza, iż Perier do ostatniej chwili wahał się, czy ma ewentualnie przyjąć prezydenturę. Jeszcze w wilię wyborów nie był zdecydowany. Nalegali na niego najbliżsi przyjaciele Burdeau, Raynal i Spuller, ale stanowczy wpływ wywarła dopiero matka jego. Gdy syn powtarzał swoim przyjaciołom: „Sumienie nakazuje mi przyjąć urząd, do którego nie jestem jeszcze przygotowany,“ wówczas zbliżyła się doń matka i rzekła: „Mój synu, dokąd powołuje cię obowiązek, tam jest może także niebezpieczeństwo. Casimir-Perier musi być zawsze gotów.“ Wówczas zwrócił się Perier do swego wiernego przyjaciela Burdeau, pochwycił go za rękę i rzekł: „A jeśli panu ofiaruję prezydyum gabinetu, przyjmiesz pan?“ Burdeau odpowiedział: „Wobec stanu mego zdrowia żądasz pan za wiele, ale jeśli uważasz to za potrzebne dla dobra Francyi i Rzeczypospolitej, to rozporządzaj moją osobą.“ I wtedy zdecydował się Perier oficyalnie wystąpić jako kandydat na prezydenta i zwyciężył.

Życiu rodzinnemu nowego prezydenta sprzyjało szczęście. Ożenił się z jedną ze swoich kuzynek i ma dwoje dzieci: syna, który uczęszcza do gimnazyum, i 14 letnią córkę, która właśnie wyjeżdżała na przechadzkę, gdy się dowiedziała o wyborze swego ojca prezydentem. Majątek Periera obliczają na 40 milionów. Jeszcze przed rozpoczęciem działalności politycznej należała rodzina Perierów do najbogatszych rodzin bankierskich we Francyi; miała ona udział przy założeniu banku francuskiego, wielkiej paryskiej kasy oszczędności i innych instytutów finansowych. Nowy prezydent, oprócz majątku w papierach wartościowych, ma dwie ogromne kopalnie węgla w Anzin, znaczny majątek ziemski i kilka wspaniałych zamków, a między tymi zamek w Nugent-sur-Seine i historyczny zamek Vizille w departamencie Izery. Perier jest siostrzeńcem akademika ks. Audiffret-Pasquier. Jedna z jego dalszych kuzynek ma salon mód. Tuż koło Place Vendôme na jednym z domów na drugiem piętrze umieszczona jest tablica, na której błyszczy złotemi literami wypisana firma: „Modes Madame Casimir-Perier.“

Co do powierzchowności odznacza się Perier wielką elegancyą i szlachetnością postawy. Pomimo 47 lat, włosy i wąsy jego (brody nie nosi) są już siwizną pokryte; twarz z wybitnemi wystającemi kośćmi policzkowemi jest blada, wzrok silny, bystry i pewny, postać cała nieco sztywna, ruchy mniej żywe, lecz energiczne, wzrost średni. Nie jest on świetnym mówcą, a szczególnie niezdolny zagrzać i porwać mas. W Izbie przemawiał często podczas dyskusyj finansowych, oraz w kwestyach dyplomatycznych i wojskowych. — Jako prezydent Izby formułował pytania z wielką precyzyą i jasnością, a wśród burzliwych rozpraw miał zawsze zachować zimną krew i przytomność umysłu.

Kongres w Wersalu.

Żaden z kongresów, odbytych w Wersalu, nie miał tak spokojnego przebiegu, jak ostatni, odbyty we środę dla wyboru nowego prezydenta po Carnocie. Mimo pięknej pogody, nie zebrały się przed salą kongresową tłumy ludu, a na ulicach nie było gorączkowego ruchu. Zarówno w Wersalu, jak w okolicznych miejscowościach, ustawiono straże wojskowe, a znaczna liczba gwardzistów republikańskich pełniła służbę w gmachu kongresowym, dawnym teatrze wersalskim. Im spokojniej było jednak na ulicach, tem żywszy ruch zapanował w samym gmachu. Na sali kongresu zebrał się cały świat parlamentarny francuski. W lożach mnóstwo pań w eleganckich letnich toaletach. Loża dyplomatów była nabita. Zasiadł w niej między innymi: ambasador austryacki hr. Hoyos, ambasador niemiecki hr. Münster, poseł hiszpański, perski, japoński i wielu innych członków ciała dyplomatycznego. Nieobecnym był włoski ambasador Ressmann, nie chcąc nastręczyć powodu do żadnych nieprzyjaznych dla Włoch demonstracyj.

Przez długi czas panował na sali zgiełk i wrzawa. Najprzód zajęły swoje miejsce skrajne stronnictwa, a potem przybywali członkowie partyj umiarkowanych. Fizyognomia Izby nie zmieniła się znacznie od ostatniego kongresu. Zawsze jeszcze utrzymał się rdzeń starego politycznego personalu i tylko na skrajnej lewicy wskutek przypływu socyalistów i komunistów widać zmianę. Od ostatniego kongresu doznał jednak także zmiany kierowniczy personal Rzeczypospolitej, na który niegdyś spoglądano z pewną dumą. Floquet, Freycinet, Constans ustąpili już na dalszy plan, o ich kandydaturach niema mowy. Oczy wszystkich zwrócone były na prezesa gabinetu Dupuy'ego, którego uważano za poważnego kandydata. Drugiego kandydata, który z walki wyszedł zwycięsko, Casimir-Periera nie było na sali.

O g. 1 m. 10 wszedł na trybunę prezydent senatu Challemel-Lacour i jako przewodniczący kongresu zagaił posiedzenie temi słowy: „Moi panowie, członkowie narodowego zgromadzenia! — Wszystkim wam jest znane bolesne zdarzenie, które spowodowało zwołanie tego kongresu, a które to zdarzenie Francyę okryło żałobą i poruszyło wszystkie obce rządy bez wyjątku: śmierć p. Carnota, prezydenta rzeczypospolitej. W zastosowaniu VII artykułu konstytucyi, który nakazuje natychmiastowy wybór nowego prezydenta i w zastosowaniu zasadniczych ustaw ogłaszam zgromadzenie narodowe dla wyboru prezydenta rzeczypospolitej za ukonstytuowane.“ (Wielkie poruszenie i niepokój w sali).

Zaledwie prezydent skończył mówić, socyalista Dejeante dał znak do wszczęcia hałasu, który jednak trwał nie długo. „Domagam się głosu — zawołał donośnie Dejeante — ażeby zażądać zniesienia prezydentury rzeczypospolitej“! Głośne protesty i wołanie: Dosyć tego! Przestać! — były odpowiedzią centrum. Prezydent zarządza wylosowanie skrutatorów. Protestuję! -- woła znów Michelin — to jest dyktatura! Inni wołają: Precz z prezydenturą rzeczypospolitej! Z centrum słychać natomiast w odpowiedzi okrzyki: Niech żyje rzeczpospolita! Podczas tej wrzawy podchodzi Baudry d'Asson do prezydenta i podaje mu papier, którego prezydent nie przyjmuje, poczem tenże woła: Konstatuję, iż odbierają mi głos.

Tymczasem wniesiono dwie wielkie zielone urny. Do pierwszej wrzucane są koperty, zawierające kartki z nazwiskiem kandydata, do drugiej marki kontrolne. Challemel wyciągnął literę L. i dlatego głosowali pierwsi ci członkowie kongresu, których nazwisko zaczyna się na L. Każdy przystąpić musi osobiście do trybuny dla oddania głosu. Stary Jules Simon, prawie oślepły, był przedmiotem ogólnego współczucia. — Prezydent Izby ze starszeństwa Piotr Blanc, powitany był żywymi oklaskami. Vaux, krocząc do trybuny, woła: Niech żyje rzeczpospolita. Socyalistyczny kapelusznik Faberot, który Floqueta wyparł z Izby, oświadcza, iż nie głosuje, bo jest za zniesieniem godności prezydenta. 90-letni starzec Barthélemy-Saint-Hilaire z trudnością zawlókł się do trybuny. Senatora Berangera, który występował przeciw niemoralności w pismach i obrazach, przyjęto wesołymi okrzykami, bynajmniej dlań niepochlebnymi. Większą uwagę zwracano jeszcze na zbliżających się do trybuny Gobleta, Freycineta i Floqueta. W głosowaniu nie wziął udziału Casimir-Perier, podczas gdy kontrkandydaci Dupuy i Brisson głosy swoje oddali. Głosowanie skończyło się na literze K. Ostatni głosował Krantz. Była godzina 3 m. 10, poczem jeszcze raz wywoływano nazwiska tych, którzy przy pierwszem wywoływaniu nie byli obecni. Jan Casimir-Perier zostaje powtórnie wywołany. — Znowu go niema. „Pan Jan Casimir Perier“ powtarza woźny z naciskiem. Lecz Perier nie przybył do głosowania. Prezydent zapytuje, czy każdy z obecnych głosował, poczem głosowanie zamyka i zarządza skrutynium o godzinie 3-ciej m. 24.

O g. kwadrans na 5 pojawia się znowu Challemel-Lacour na trybunie. Członkowie centrum powstają, aby wysłuchać rezultatu wyboru. Na to skrajne stronnictwa wpadają w wściekłość i wołają: „Siadać! Niech żyje rewolucya! Niech żyje komuna!“ Zapanowała na sali wrzawa, aż członkowie centrum usiedli, poczem Challemel-Lacour ogłosił, co następuje: Posiedzenie znowu otwarte. Oddano głosów 851, z czego 845 jest ważnych, 6 bowiem było kartek próżnych. Absolutna większość wynosi 423. Otrzymali: Casimir-Perier 451 głosów. — (Grzmiące oklaski w centrum. — Skrajna lewica woła: Prezydent reakcyi! Niech żyje socyalna rewolucya! Niech żyje komuna!). Henryk Brisson otrzymał 195 głosów, Dupuy 97, jenerał Fevrier 53, Emanuel Arago 27, 22 głosy rozstrzelone. (Cavaignac otrzymał 11 głosów, Toussaint 4 głosy).

Podawszy do wiadomości ten rezultat dodał Challemel-Lacour: Gdy więc Casimir-Perier otrzymał absolutną większość głosów, przeto ogłaszam go prezydentem rzeczypospolitej.

Po tej enuncyacyi powstała niesłychana wrzawa. Michelin woła: Powtarzam z tej trybuny, iż jesteście uzurpatorami. Chcecie ludowi narzucić waszą wolę i panować nad nim, podczas gdy lud jest panem i przypomni wam to. W tym samym duchu przemówił Hugues. Socyaliści krzyczą dalej: Niech żyje komuna! Niech żyje socyalna rewolucya! Precz z finansistami! Tymczasem jednak prezydent zamknął posiedzenie i sala wkrótce się wypróżniła. Jeszcze na korytarzach wołają socyaliści: *Vive le Roi* i „Panie Perier, donieś pan tę radosną wieść hrabiemu Paryża“.

Casimir Perier przybył do Wersalu o godzinie 3 i oczekiwał wyniku wyboru w biurze prezydyalnem. Zaraz po zamknięciu kongresu udał się tam prezes gabinetu Dupuy ze wszystkimi ministrami, aby odczytać Casimir-Perierowi protokół posiedzenia, na którem został ogłoszony prezydentem Rzeczypospolitej. Następnie przemówił Challemel-Lacour w te słowa: „Panie prezydencie Rzeczypospolitej. Wybór, który pana podniósł na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, czyni zaszczyt kongresowi, a ja jestem jeszcze dumniejszy z tego powodu, że mu przewodniczyłem. Znaczący to wypadek dla republikańskiej Francyi. Wszyscy, w których biją serca patryotów, ochotnie i jednomyślnie pochwalą wybór. Francya ma prawo widzieć w nim zapowiedź długiego okresu bezpieczeństwa, pomyślności i honoru. Pozwól pan wyrazić sobie moje najszczersze życzenia i dodać do tego moje osobiste zadowolenie, jako obywatela. To zadowolenie jest głębokie i wielkie, gdyż równa się ono radości przyjaciela“. Casimir-Perier ze łzami w oczach odpowiedział: „Nie mogę zapanować nad uczuciami, jakie mną poruszają. Zgromadzenie narodowe obdarowuje mnie najwyższym zaszczytem, jaki którykolwiek obywatel osiągnąć może i nakłada na mnie zarazem najcięższą odpowiedzialność, jaką człowiek ponosić może. Oddam krajowi całą energię, jaką tylko posiadam i cały patryotyzm, Rzeczypospolitej całą siłę swoich przekonań, które się nigdy nie zmieniały, a demokracyi całą moją uległość i całe moje serce. Jak ten, którego już niema, a którego z czcią opłakujemy, będę się starał spełniać mój obowiązek, mój obowiązek w zupełności.“

Po tych przemowach odbierał Casimir-Perier powinszowania od wielu inych osób, a trwało to przez godzinę. Do jednego z swych przyjaciół rzekł: Daj Boże, aby Francya miała pokój, któryby trwał dłużej, niż moje życie.

O godzinie 6 wieczorem wsiadł Casimir-Perier do przygotowanej karety, przy nim po lewej stronie zajął miejsce Dupuy, a naprzeciw dwóch jenerałów. Karetę eskortował oddział kirasyerów. Po drodze wznoszono okrzyki: „Niech żyje Casimir-Perier!“ Za prezydentem jechali ministrowie w trzech powozach. O godzinie 7 przejeżdżano przez las buloński, następnie przez pola Elizejskie, gdzie były ustawione łuki tryumfalne, w końcu przez plac Zgody do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie tymczasowo umieszczono biura prezydenta Rzeczypospolitej, aż nie opuści pałacu elizejskiego pani Carnot. Gdy kareta wjeżdżała na dziedziniec, zagrała orkiestra wojskowa marsyliankę, oddział piechoty prezentował broń, a równocześnie wywieszono chorągiew narodową. Jenerał Borius i reszta oficerów sztabowych orszaku Carnota przyjęła nowego prezydenta na schodach głównych.

Poprzednicy Periera.

Pierwszym prezydentem trzeciej Rzeczypospolitej francuskiej był Adolf Thiers, wybrany 31 sierpnia 1871 r. na trzy lata. Gdy tenże jednak przed upływem peryodu urzędowania ustąpił dnia 23 maja 1873 r., został następnego dnia prezydentem wybrany marszałek Mac-Mahon. Na

---

Do swoich.

(1) NOWELLA.

(Na tle prawdziwego zdarzenia).

Napisał ***Gryf***.

(Z konkursu literackiego *Czasu*).

Na niebie jasno, wyiskrzone gwiazdy na granatowem sklepieniu świeciły. Ziemię okrył śnieg wysrebrzony od mrozu. Cicho było w naturze, a mimo że widno, tęskno i smutno.

Wśród zaspów i czarnych sterczących drzew, obok wijącej się drogi, drzemały białe chaty osypane śniegiem. Na końcu wsi ostatnia, wsunięta w głąb pustych pól, jak gdyby chroniła się przed wzrokiem ludzkim, stała samotnie. Pochylona od starości, podparta, rozjaśniona złotawemi promykami, wydobywającemi się z pokratowanych szybek, wyglądała tajemniczo. Izbę chaty rozweselała lampka, zawieszona przed obrazkiem Matki Boskiej. Czerwonawe jej światełko, walcząc z białością, przeciskającą się zewnątrz, zlewało się nad głową chłopca, leżącego na łóżku. Oczy zamknięte, twarz zapadnięta, matowo-woskowa i białe włosy łączyły się z szarym kolorem płachty, okrywającej ciało dziecka.

Na łóżku siedziała młoda kobieta o delikatnych rysach. Oczy suche, błyszczące, wlepiła w twarz dziecka, zęby zacisnęła z całych sił, ze strachu, aby ich nie roztworzył żal — usta jej drżały, rozpacz zapierała oddech.

— Nie na tej ziemi — świdrowało jej w mózgu i urywało się. Nie miała odwagi dokończyć. Nie na tej ziemi, nie na tej...

Żal zwyciężył, roztworzył zaciśnięte zęby i z oczu wydobył potoki łez. Łzy uciszają boleść, zalewając żar serca. Płakała cicho, rzewnie i długo.

Śnieg zaskrzypiał, drzwi się uchyliły, wszedł do izby chłop chudy, mały, lecz muskularny. Zdjął czapkę.

— Michał, Stasia już niema, odezwała się cicho kobieta.

Chłop nie odpowiedział — oparł się o piec, patrząc smutnie na syna i żonę. Z ciszy i smutku wychylała się boleść. Żal mu było dziecka, ckliwo wobec pustki w izbie, bał się przyszłości. Któż będzie na niego pracował, gdy mu sił zabraknie. Niema boleść żony rozbierała go okrutnie.

Kobieta wstała, podeszła do niego, przytuliła się serdecznie, on ją ujął wpół.

— Maryś, nie płacz, bo i mnie dławi. Bóg nas jeszcze pocieszy!

— Ale nie takiem! — zawołała Maryś, łamiąc ręce — nie takiem! Cichutkie, bieluchne, usłuchane, dobre...

Urwała raptownie, palce utopiła we włosy i zatargała z całych sił.

— Michał, ja nie oddam dziecka na wieczne zatracenie, wolę paść, wolę, żeby się ziemia przedemną rozstąpiła...

Chłop milczał zafrasowany.

— Żebym własnego dziecka — mówiła, siląc się na spokój — nie mogła na tamtym świecie uźreć i przytulić, nie doczekanie wasze!...

— I cóż zrobisz? — odezwał się chłop cicho.

— Co zrobię, nie wiem, ale dziecka nie oddam moskalom, nie oddam popu do pokropienia, nie pochowają mi go na moskiewskim cmentarzu... Nigdy!... Michał słyszysz, choćbym się pod ziemię zapaść miała, nie dam dziecka moskiewskiej wierze.

Dopadła do łóżka, pochwyciła głowinę syna i tuliła nerwowo, jakby się bała, żeby jej go nie odebrano.

— Na tamtym świecie wołałabym: Stasiu! gdzie mój Staś, gdzie moje dziecko? — a ludzie inoby mnie ofuknęli: „Nie wołaj po próżnicy, kiejś go sama moskalom oddała!“

— Ja go oddałam?! — krzyknęła. — Otóż nie oddam!... Skonam, a nie oddam...

Zrobiła się cisza. Michał zadumany wpatrywał się w migocące światełko lampki i ciemny obraz Matki Boskiej. I on radby przecie na tamtym świecie zobaczyć własne dziecko i przytulić go do siebie. Chował, pracował na nie, a tu moskal nawet po śmierci chce mu je ukraść. Chłopu oczy świeciły, pot wystąpił na czoło, pięść zaciskał, lecz nie mógł znaleść ratunku.

Maryś usiadła na ławie, łokcie oparła o stół, twarz schowała w dłonie. Słychać było w izbie ciężkie oddechy dwojga ludzi dławionych przez żal i rozpacz.

— Michał?!

— Cóż?

— A chodźże przecie do mnie.

Chłop się zbliżył, siadł na ławie, opierając się o stół plecami. Maryś położyła głowę na jego piersiach.

— Tak mi jakoś lżej, czuję żywą duszę przy sobie. Utulże mnie.

Michał jedną ręką podtrzymywał jej głowę, drugą głaskał po twarzy. Skóra na dłoni była twarda, mimo to kobieta odczuwała pieszczotę.

— Sierotyśmy — w izbie pusto, serce się krwawi, człek radby się urwać choćby z łańcucha — i uciec.

— Gdy ino w lesie skończą się roboty wrócisz przecie w twoje strony — do swoich!...

— W moje strony, do swoich — powtórzyła jakby echem Maryś.

— Co nie mamy wrócić? — pochwycił chłop weselej. — Tu przecie nie zostaniemy. Kościół zabrali, wypędzili księdza...

— Tam mamy swój kościół, swego księdza, wszystko swoje — dodała cicho Maryś — tu nic, nawet zmiłowania, nawet użalenia, ino pop a moskal... Do swoich, do swoich... — szeptała.

Oderwała raptem głowę od piersi męża.

— Nie oddam dziecka za wszystkie skarby! — Zamyśliła się, kołysząc głowę z wielkiego frasunku. — Daleko do granicy? — spytała raptownie.

— Tęgie dwie mile.

— A od granicy do Leżajska?

— Może i trzy — któż-ta wie dokumentnie?

— A z Leżajska do nas?

— Nie pamiętasz?... a przecie latałaś na odpust do Cudownej Panienki.

— Latałam, ale od tego żalu, od tego bólu i myśli zebrać nie mogę. Ze dwie godziny trza było dobrze iść — co? mówże?...

— Choćby i ze trzy.

— Choćby i ze trzy — powtórzyła Maryś — to i cóż, myślisz nie uradzę? Jak się człek uweźmie, a zatnie, to i wielka moc na niego przychodzi.

Michał wpatrywał się w żonę oniemiały. Twarz jej oróżowiła się, z oczu strzelały promienie, rysy mieniły się. Na zaciśniętych ustach widać było moc.

— Michał! słuchaj, co ci powiem: dziecko zaniosę do swoich, niechaj legnie w naszej, poświęcanej ziemi.

Chłop powstał; dziwne go lęki ogarnęły. Żal i strach ściskały mu serce. Kobieta stała przed nim z tą siłą postanowienia, która się nie cofa; odczuł ją, pokonała go.

— Bóg zabrał dziecko, ty odlecisz, któż wie, czy wrócisz, i na kogóż będę robił?.. Życie mi zbrzydnie, tęsknica zdusi, zmarnieję...

— Cóż ty se myślisz, nie wróciłabym? Chybabym Boga w sercu nie miała.

— Mróz siarczysty, a taki sztuk drogi, dziecko ciężkie, moskale pilnują granicy.

— Cicho, cicho, nie strasz mnie, bo nic nie poradzisz, ja muszę iść. Coś we mnie zagadało: czy to sumienie, czy głos Najświętszej, nie wiem, dość że zagadało, i to tak, że choćbym wiedziała, że padnę, pójdę!

Zrozumiał chłop, że pójdzie i że ją żadna siła nie wstrzyma. Westchnął głęboko, nogi pod nim zadygotały, że aż siadł.

— Ej, tobie już nie żal chłopa, choć go jak palec samego zostawisz.

— A tobie nie żal dziecka, cobyś go stracił na całą wieczność, co? A tak legnie se obok mego tatusia i matusi. A jak przyjdzie czas, ja legnę przy niem, potem ty przy mnie! I na ostatecznym sądzie odnajdziemy się w kupie razem.

Wieczność pokonała go. Odczuł, że dla wieczności i żeby się w kupie znaleźć na ostatecznym sądzie, należy wiele poświęcić.

Maryś odgadła z jego oczu, że zmięknie, że ustąpi i puści ją!

— Byle bez granicę — mówiła szybko — byle ino dostać się na naszą stronę, to już mi u swoich będzie raźniej, dam sobie radę.

— Dasz? — szepnął pytająco Michał.

— I jak! Noce teraz długie, to przecie przed świtaniem minę granicę. Weźmiesz mi do flaszki trochę wódki, chleb mam i kawałek słoniny, bo boję się, abym nie osłabła i ociupinkę soli. Dzieciątko poniosę w płachcie, jak ćwiartkę zboża.

Rozgorączkowana, żywo zbierała się do drogi.

— Czy ino uradzisz?

— Czy uradzę?.. Nosiłam go trzy lata i nie narzekałam.

Zaczęła się ubierać. Wciągnęła nowe buty, białą odświętną chusteczkę wdziała na głowę, a wełnianą, szkarłatną wyjęła ze skrzynki. Granatowy kaftan zapięła na mosiężne guziki, dołożyła do dwóch jeszcze jednę wełnianą spódnicę. Uratowanie wieczności dziecku pochłonęło ją do tego stopnia, że żal i boleść ustąpić musiały energii.

Męża posłała po wódkę, do koszyka włożyła chleb, słoninę, sól i kozik, srebrnego papierka za pazuchę. Zdjęła z siebie różaniec z ciemnym krzyżykiem, stanęła przed łóżkiem, odchyliła płachtę i zapłakała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

podstawie nowo-uchwalonej ustawy, według której peryod urzędowania prezydenta ma trwać nie 3, lecz 7 lat, musiał się Mac-Mahon poddać nowemu wyborowi 19 listopada 1873 r., który wypadł na jego korzyść. Po ustąpieniu Mac-Mahona dnia 29 stycznia 1879 r., został następnego dnia wybrany prezydentem Juliusz Grévy 563 przeciw 99 głosom. Po upływie tego peryodu kongres wybrał Grevego ponownie dnia 28 grudnia 1883 r., lecz w dniu 1 grudnia 1887 złożył on godność prezydenta. Wówczas przystąpił kongres do wyboru nowego prezydenta. Republikanie byli rozdzieleni. Umiarkowani chcieli Juliusza Ferrego, radykalni byli w części za Freycinetem, w części za Brissonem. Rano 3 grudnia odbyło się próbne głosowanie, w którem wzięło udział 552 republikanów. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał Ferry 204, Freycinet 193, Brisson 81 i Carnot 67 głosów. Przy drugiem głosowaniu: Ferry 216, Freycinet 196, Brisson 79, Carnot 33 głosów. Przy trzeciem głosowaniu: Ferry 179, Carnot 162, Freycinet 109 i Brisson 52 głosów. Rezultat ten był znaczący, bo Carnot głosami prześcignął Freycineta i Brissona i odebrał część głosów Ferremu. Przystąpiono do czwartego głosowania, ale wzięło w niem udział już tylko 253 członków. Rezultat był następujący: Carnot 185, Ferry 45, Freycinet 23, a Brisson 10 głosów. Po południu odbył się rzeczywisty wybór. W pierwszem głosowaniu otrzymali: Carnot 303, Ferry 212, jenerał Saussier 148, Freycinet 46, senator Appert 72, Brisson 26 głosów. Wówczas oświadczył Ferry, iż będąc posłusznym karności republikańskiej zrzeka się kandydatury na rzecz Carnota, poczem w drugiem głosowaniu otrzymali: Carnot 616, jenerał Saussier 188, Ferry 10, Freycinet 6 głosów. Czwartym więc z kolei prezydentem został wybrany Sadi Carnot, który wskutek tragicznej śmierci nie doczekał septenatu. Piątym prezydentem został wybrany Casimir-Perier zaraz przy pierwszem głosowaniu.

Według konstytucyi, prezydent Rzeczypospolitej ma prawo, równie jak obie Izby, przedkładać projekty ustaw z własnej inicyatywy, on ogłasza ustawy uchwalone przez obie Izby i czuwa nad ich wykonaniem, on ma prawo ułaskawiania, t. j. ma prawo kary nałożone za zbrodnie lub przestępstwa obniżać lub darować, lecz niema prawa znosić ich skutków co do ograniczenia praw obywatelskich. Amnestya może być tylko w drodze ustawy udzieloną. Prezydent Rzeczypospolitej rozporządza siłą zbrojną, lecz wojnę wypowiedzieć może tylko za zgodą obu Izb. Na wniosek lub za pośrednictwem ministrów obsadza on wszystkie posady w służbie cywilnej i wojskowej, on przewodniczy narodowym uroczystościom, a reprezentanci obcych mocarstw są uwierzytelnieni przy jego osobie. Za pomocą dekretów zapewnia on wykonanie ustaw, nie może jednak nigdy ustaw znosić lub od ich spełniania uwalniać. Prezydent ogłasza sesyę parlamentarną za zamkniętą, ma jednak w pewnych wypadkach prawo i obowiązek Izby zwołać na nadzwyczajne sesye. Za zgodą senatu może on rozwiązać Izbę deputowanych, musi jednak w przeciągu trzech miesięcy rozpisać nowe wybory. — Z Izbami komunikuje się prezydent za pomocą orędzi, które mają być odczytane przez jednego z ministrów. Każdy akt prezydenta musi być kontrasygnowany przez odpowiedzialnego ministra. Uposażenie prezydenta stanowi pensya roczna 600,000 fr., do której budżet dodaje drugie 600,000 fr. na reprezentacye, podróże i przyjęcia.

Program Periera.

Na zapatrywania i przekonania nowego prezydenta rzuca najwłaściwsze światło następująca deklaracya, jaką on złożył dnia 4 grudnia 1893 r. w Izbie, jako prezes gabinetu: „Nigdy jeszcze Francya nie objawiała większej skłonności do Rzeczypospolitej, nigdy więcej wstrętu do systemów reakcyjnych, nigdy większego szacunku dla wolności myśli i sumienia, nigdy nie potępiała bardziej polityki w abstrakcyjnej formie i nigdy energiczniej nie żądała utrzymania porządku wobec teoryi pewnej szkoły, jak w tej chwili. Spełnimy życzenia Francyi, jeżeli wniesiemy do kierownictwa publicznemi sprawami siłę, jedność i stanowczość; jeżeli socyalistycznym doktrynom przeciwstawimy nie milczącą pogardę, ale pożyteczną działalność publicznych władz.“ Dalej zaś mówił: „Gabinet jest przekonanym, że podatki w sprawiedliwszy sposób muszą być rozdzielone i że przedewszystkiem większymi podatkami muszą być obłożone majątki odziedziczone.“ W końcu dodał, że gabinet odrzuca rozdział Kościoła od państwa i rewizyę konstytucyi, a co do zewnętrznej polityki oświadczył: „Nasza polityka zagraniczna i ostatnie niezapomniane wypadki dowodzą, że znikły już wszystkie nieporozumienia i że Rzeczpospolita dość jest potężną, aby mogła otwarcie wypowiedzieć, iż pragnie pokoju i że dość jest potężną, aby mogła na wszystkich punktach ziemi obronić swoje prawa i interesa swego handlu i przemysłu.“ Taki był program nowego prezydenta przed pół rokiem. A uzupełnić go jeszcze można znaczącemi słowy, jakie w styczniu w r. b. wypowiedział Casimir-Perier do deputowanych rady kalnych, interpelujących go z powodu pogłosek o jego sympatyach dla Orleanów: „Jestem republikaninem z krwi i kości, duszą i ciałem, i zawsze będę umiał cenić tych, którzy myślą po republikańsku i Rzeczypospolitej chcą wiernie służyć“.

Objęcie prezydentury.

Następnego dnia po wyborze, a więc we czwartek, przewodniczył Casimir-Perier na pierwszem posiedzeniu rady ministrów. Pierwszy dekret, który podpisał, dotyczył pochowania Carnota w Panteonie. Rada ministrów ma zażądać na urządzenie pogrzebu kredytu 50.000 franków. W pogrzebie Carnota postępować będzie prezydent bezpośrednio za trumną zmarłego. Według przepisów etykiety republikańskiej, nie bierze prezydent Rzeczypospolitej nigdy udziału w publicznych pochodach, w szczególności w pochodach pogrzebowych. Casimir-Perier jednak objawił wyraźnie, iż chce postępować za trumną swego poprzednika.

Pogrzeb Carnota odbędzie się jutro, a tymczasem Casimir Perier konferuje w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Stosownie do zwyczaju, Dupuy podał się zaraz do dymisyi, ale otrzymał polecenie prowadzenia spraw bieżących aż do ukonstytuowania się nowego ministerstwa. Przypuszczają dość powszechnie, iż Dupuy nie stanie teraz na czele rządu, a nawet twierdzą, iż zamierza on na pewien czas wycofać się z życia publicznego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, prezydentem ministrów zostanie przyjaciel Periera, Burdeau, w drugiej linii wymieniany jest Raynal, który w gabinecie Periera był ministrem spraw wewnętrznych, dalej mówią także o gabinecie Leona Bourgeois, ale byłoby to ministerstwo koncentracyi i dlatego nie można przypuszczać, aby Perier na tę kombinacyę się zgodził, a wreszcie wysuwany bywa Loubet, którego energiczne postępowanie przeciw anarchistom dziś z zadowoleniem podnoszą. Burdeau, obejmując przewodnictwo gabinetu, nie zatrzymałby prawdopodobnie żadnej teki. Hanotaux zatrzymałby tekę spraw zagranicznych, Delcassé kolonij, a Barthou robót publicznych. Teka finansów ma być ofiarowaną Juliuszowi Roche. Być może, iż Spuller otrzymałby tekę oświaty bez wyznań, lecz wejście jego do gabinetu nie byłoby miłem dla postępowych republikanów, którzy mu nie mogą zapomnieć jego znanej enuncyacyi „o nowym duchu“.

Krąży także w Paryżu pogłoska, iż Perier myśli o rozwiązaniu Izby. Pragnąłby on mianowicie, aby kraj odpowiedział przy wyborach na pytanie, czy wykroczenia socyalistycznej agitacyi chce dalej cierpieć. Znaczna część socyalistów przyjęła wieść o możliwości rozwiązania Izby z zadowoleniem, gdyż przypuszcza, iż socyaliści przy nowych wyborach zdobyliby większą liczbę mandatów, tylko Jaurès stanowczo nie wierzy, aby Perier rozwiązał tę Izbę, która go wybrała prezydentem.

Ukonstytuowanie nowego gabinetu ma nastąpić w poniedziałek i zaraz potem odczytanem zostanie w parlamencie orędzie nowego prezydenta. Zapewniają, iż na wczorajszej konferencyi, jaką miał Burdeau, ułożono już zasadnicze myśli orędzia. W poinformowanych kołach twierdzą, że Perier chce z całym naciskiem wezwać Izby, aby silnie popierały go w pracy około ustalenia politycznych instytucyj Rzeczypospolitej. Do tego zaś potrzeba, by zdolnym, patryotycznie usposobionym mężom nie stawiano trudności w ich działaniu i aby nie paraliżowano dalej sięgających reform. Interesa obrony kraju i stosunki do mocarstw zagranicznych wymagają nagląco, aby Francya obdarzyła zaufaniem tych, którym powierzyła troskę o publiczne dobro i spokój ojczyzny. Przyjaciele p. Burdeau twierdzą, iż w programie jego zajęłaby wybitne miejsce sprawa zaopatrzenia na starość robotników. Przeprowadzenie tego projektu dałoby się uskutecznić przez reformę spadkową, przyczem wielka własność i bogata burżoazya musiałyby ponieść ofiary na korzyść biedniejszych.

Przegląd polityczny.

Kraków 30 czerwca.

Prezydent węgierskich ministrów p. Wekerle miał we czwartek dłuższą audyencyę prywatną u Cesarza, poczem konferował w ciągu dnia z ministrami hr. Kalnokym, Plenerem i Kallay'em. Wieczorem we czwartek odjechał p. Wekerle do Budapesztu. Wynikiem onegdajszych narad było postanowienie, że delegacye mają być zwołane do Budapesztu na piątek dnia 14 września. Do dnia 12 września będzie Cesarz we Lwowie, dokąd się uda dla obejrzenia wystawy krajowej; bezpośrednio stamtąd uda się do Budapesztu. Uroczyste przyjęcie delegacyj odbędzie się dnia 16 września. Dnia 17 września, jak donosi *Budapester Coresp.*, uda się Cesarz do Balassagyarmat na manewry budapeszteńskiego i koszyckiego korpusu, skąd w dniu 23 września powróci do Budapesztu na dłuższy pobyt. Donoszą nadto z Budapesztu, że obecna sesya węgierskiego parlamentu wyjątkowo nie będzie odroczona reskryptem królewskim, a to w tym celu, aby obie Izby niezależnie od siebie mogły podjąć dalsze obrady w różnych terminach. Mianowicie Izba magnatów ma równocześnie z delegacyami jeszcze z końcem września załatwić pozostałe kościelno polityczne projekty; Izba deputowanych zgromadzi się dopiero z początkiem października i rozpocznie obrady w komisyach nad przyszłorocznym preliminarzem i przygotowanymi już projektami o organizacyi gminnej.

Polityczny organ Stambułowa *Swoboda* zapowiada, że stronnictwo liberalne nie weźmie udziału w najbliższych wyborach gminnych w Zofii. Abstynencyę tę niezupełnie zgodną z dotychczasowemi zaczepnemi deklaracyami stronnictwa, motywuje *Swoboda* tem, że w razie, gdyby liberalni wzięli udział w wyborach, powstałyby wobec rozdrażnienia ludności gwałtowne konflikty i starcia; patryotyczne przeto względy zaważyły na szali i skłoniły liberałów bułgarskich do oszczędzenia ojczyznie nowych zamieszek. Dzienniki odcienia rządowego twierdzą, że powody, którymi się kierował Stambułow, nietyle były etyczne, ile raczej podyktowane koniecznością, wybory bowiem okazałyby znaczną mniejszość, jaką rozporządza obóz liberalny i przekształciłyby się w prawdziwy tryumf stronnictwa rządowego. Te same dzienniki występują stanowczo przeciwko przypuszczeniu, jakoby aresztowanie Jacobsohna miało na celu wyrządzenie jakiejkolwiek przysługi polityce rosyjskiej. Według tego przedstawienia rzeczy sprawa ma się, jak następuje: Rewelacye Jacobsohna osłonięte były zawsze pewną głęboką tajemnicą, do dziś dnia wcale jeszcze niewyjaśnioną; wobec oficyalnego zaprzeczenia rosyjskiego rządu, redakcya *Swobody* nie mogła przytoczyć ani jednego dowodu ich autentyczności, chociaż z drugiej strony wykazano tym rewelacyom wiele dosyć istotnych błędów. Nadto Jacobsohn chwalił się ciągle, że posiada jeszcze inne daleko ważniejsze dokumenty, na których ogłoszenie nigdy się jednak zdecydować nie mógł; wzdryganie się z jego strony o tyle możnaby było łatwo zrozumieć, że zrobił właściwie zupełnie zły interes na pierwszych rewelacyach: zamiast obiecanych wielkich sum dostał tylko kilka tysięcy franków na rękę, a natomiast został oddany pod nadzór policyi i żył prawie w nędzy. Dopiero w ostatnich chwilach rządu Stambułowa otrzymał małą posadę. Rządowi obecnemu chodziło jedynie o dokładne poznanie istotnego stanu rzeczy i o zapobieżenie ewentualnym dalszym nadużyciom. Jacobsohn w żadnym razie nie będzie wydany w ręce Rosyi, czego dowodzić ma choćby ta okoliczność, że odrazu wypuszczony został na wolność.

Z wystawy.

Lwów 29 czerwca.

(✕) Wczoraj rano przybyli do Lwowa członkowie dolno austryackiego Towarzystwa przemysłowego z bar. Czedikiem na czele. O godzinie 9 przybyli goście wiedeńscy na plac wystawy, gdzie przy głównej bramie powitani zostali przez dyrekcyę.

Wiceprezes wystawy hr. Stanisław Badeni, witając gości wiedeńskich, rzekł: Spieszymy dać wyraz naszej prawdziwej sympatyi dla Wiednia, która-to sympatya zasadza się na tem, że Wiedeń jest centrem monarchii, w której znaleźliśmy opiekę dla naszej narodowości. Na wystawie zobaczycie panowie obraz naszego życia ekonomicznego i kulturnego. Staraliśmy się, aby obraz ten był prawdziwy. Nie dążyliśmy, ani też nie jest naszym interesem dążyć do tego, aby ukrywać nasze braki i niedostatki; przeciwnie, chcieliśmy je sami poznać, aby z tem większą energią przystąpić do dalszej pracy, by w każdym kierunku dorównać innym krajom. W każdym razie przekonacie się panowie na wystawie, że w ostatnim dziesiątku lat wszystko tu w kraju, bez różnicy stanów, narodowości i stronnictw, z wytężeniem sił pracowało, aby kraj ekonomicznie i cywilizacyjnie podnieść. Jeżeli wystawa wam ten dowód da, to będziemy uważać, że zadanie jej zostało spełnione.

Baron Czedik odpowiedział, że z najżywszą wdzięcznością przyjmuje w swojem i przybyłych imieniu zaproszenie do zwiedzenia wystawy. Ujęci są szczerą gościnnością, z jaką ich witano w Krakowie i tutaj we Lwowie; przybycie na wystawę nie było dla nich żadnym trudem, owszem przyjemnością, gdyż miło im będzie przekonać się o postępach, jakie kraj na polu przemysłowem uczynił. Mowca dodał zapewnienie, że Wiedeń z najżywszą sympatyą śledzi postępy w naszym kraju i zawsze rezultatom pracy jego z tąsamą sympatyą towarzyszyć będzie.

Następnie zwiedzali goście wiedeńscy szczegółowo wystawę. Wieczór odbył się w hali muzycznej na placu wystawy na cześć wiedeńskich przemysłowców bankiet, urządzony przez tutejszych kupców i przemysłowców pod auspicyami Izby handlowo-przemysłowej. Do stołów zasiadło 156 osób. Prócz gości wiedeńskich, z których żadnego nie brakowało, wzięli w bankiecie udział reprezentanci dyrekcyi wystawy z p. Stanisławem hr. Badenim i dyr. Drem Marchwickim na czele, reprezentanci miasta z p. prezydentem Mochnackim; dalej wybitniejsze osobistości ze świata przemysłowego i handlowego, a między niemi dyr. kolei Deyma, baron Gostkowski, poseł Szczepanowski, Dr Zgórski i w. i. Sala przystrojoną była pięknie kwiatami, a na scenie zajęła miejsce kapela 30 pułku.

Pierwszy toast wzniósł dyr. Marchwicki na cześć Cesarza, protektora wystawy. Toast ten przyjęty został gorącemi oklaskami.

Z kolei zabrał głos wiceprezes Izby handlowej p. Piepes i pił na cześć gości wiedeńskich, wyrażając życzenie, aby przyjaźń na polu politycznem, stworzona przez koalicyę, uzupełniła się na polu ekonomicznem.

Następnie prezydent Mochnacki toastował na cześć miasta Wiednia.

Następny mowca p. Röhrl z Wiednia w dłuższem przemówieniu opowiadał wrażenia, jakie na nim sprawia nasza wystawa. Jest ona przede wszystkiem *vornehm*, a Polacy stwarzając ją, udowodnili, że naród o takiej, jak ich historya i mogący szczycić się takiemi dziełami, jak wystawa, nie pozwoli się usunąć z widowni świata. Mowę swą zakończył p. Röhrl okrzykiem: *Die Polen hoch!*

Potem przemawiał p. Szczepanowski, który podnosił zasługi bar. Czedika, a wreszcie baron Czedik zaznaczył, że trzeba być ślepym, aby nie widzieć, jak daleko na polu przemysłu i kultury postąpiła Galicya.

Dziś przed południem zwiedzili goście wiedeńscy gmach sejmowy, gdzie ich przyjął ks. marszałek krajowy i oprowadzał po sali sejmowej i pokojach reprezentacyjnych. Następnie zwiedzali gmach Kasy oszczędności, muzeum hr. Dzieduszyckich, państwową szkołę przemysłową, miejskie muzeum przemysłowe, zbiory Zakładu narodowego imienia Ossolińskich oraz stacyę centralną kolei elektrycznej. Ze stacyi osobnym wagonem kolejowym udali się na plac wystawy, gdzie po spożyciu śniadania zwiedzali po południu w dalszym ciągu wystawę. Wieczór w restauracyi Baczyńskiego odbyło się zebranie towarzyskie i na tem zakończoną została oficyalnie wycieczka. Wielu z przemysłowców wiedeńskich odjechało dziś wieczór do Wiednia.

Wczoraj panował na wystawie ruch niezwykły, przybyło bowiem przeszło 800 osób z powiatu jarosławskiego, przeważnie dzieci szkolnych i włościan; dalej wiele włościan i dzieci z okolic Lwowa, wieczór zaś przybyło około 400 Sokołów z Krakowa i zachodniej Galicyi, z Poznańskiego i ze Szląska. Deszcz chwilami przeszkadzał obcym w zwiedzaniu wystawy, mimo to było wczoraj stosunkowo wiele osób na placu wystawy, dopiero chłód wieczorny przerzedził nieco szeregi zwiedzających.

Dziś dla odmiany oprócz deszczu mieliśmy przez chwilę grad. Po południu wypogodziło się i zaraz plac wystawy zaroił się od publiczności. Dziś zwiedziło wystawę kilkanaście tysięcy ludzi.

O godz. 3 po południu przybył do Lwowa minister handlu, hr. Wurmbrand, powitany na dworcu przez p. Namiestnika hr. Badeniego i reprezentantów władz. Z dyrekcyi wystawy powitali p. ministra pp. hr. Stanisław Badeni, August Gorayski i Dr Marchwicki. O godz. 5½ po południu przybył p. minister w towarzystwie p. Namiestnika i koncepisty ministeryalnego hr. Chorinsky'ego na plac wystawy. U bramy powitali p. ministra pp. St. Badeni, Marchwicki, Mikolasch i Zieliński. P. Minister rozpoczął zaraz zwiedzanie wystawy a mianowicie zwiedził Mauzoleum matejkowskie, gdzie „Unia lubelska“ najbardziej mu się podobała, dalej pawilon łowiecki, pawilon ministerstwa skarbu (oprowadzał go p. wiceprezydent Korytowski), składy drzewa hr. St. Badeniego z Radziechowa, boisko gimnastyczne Sokołów, dział etnograficzny i wystawę kopalni wosku w Borysławiu, urządzoną przez Galic. Bank kredytowy. P. minister przeszedł przez cały plac wystawy i o godzinie 7 odjechał z p. Namiestnikiem do gmachu namiestnictwa.

Dziś wieczór odbędzie się u p. Namiestnika zebranie towarzyskie. Jutro o godzinie 11 przed południem nastąpi przyjęcie władz przez p. ministra; o godz. 1 w południe będzie śniadanie u ks. Windischgrätzów.

W niedzielę rano przybędzie do Lwowa arcyksiążę Ludwik Wiktor i zabawi tutaj do wieczora. Arcyksiążę przybędzie z Krechowa, gdzie będzie u hr. Chołoniewskich. Na cześć arcyksięcia odbędzie się w niedzielę o godzinie 1 w południe śniadanie u ks. Romanów Sanguszków. Po południu zwiedzi arcyksiążę wystawę, a wieczór będzie na obiedzie u marszałka kraj. ks. Sanguszki.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że Związek Tow. Sokołów postanowił urządzić zlot Sokołów do Lwowa w dniach 14 i 15 lipca. Wówczas odbędą się na urządzonym na ten cel boisku ćwiczenia gimnastyczne.

KRONIKA.

Kraków 30 czerwca.

— **JE. p. minister Dunajewski** wyjechał dzisiaj rano wraz z rodziną za granicę na kilka miesięcy.

— **Z pobytu JE. p. ministra handlu hr. Wurmbranda** w Krakowie zanotować należy jeszcze następujące szczegóły: Dłużej zatrzymał się p. minister w fabryce wyrobów platerowanych pp. Jakubowskiego i Jarry, gdzie z wielkiem zainteresowaniem oglądał wyroby tej firmy, nie szczędząc pochwał dla oryginalności i piękności rysunku, oraz kunsztownego wykonania. P. minister nabył przy sposobności parę okazów fabryki. Zwiedził także p. minister browar braci Johnów przy ulicy Lubicz i fabrykę Zieleniewskich, a wogóle zwiedzanie zakładów przemysłowych i fabrycznych zajęło p. ministrowi prawie cały czwartek. O godzinie 8 wieczorem udał się p. minister do Grand-hotelu, gdzie wziął udział w obiedzie, danym z okazyi wyścigów przez hrabiego Romana Potockiego. W piątek rano odjechał p. minister do Lwowa w towarzystwie p. Namiestnika, pożegnany na dworcu przez naczelników władz, hr. Andrzeja Potockiego, oraz prezydyum i reprezentantów Izby handlowo-przemysłowej.

— **Zapiski osobiste.** JE. baron Czedik dziś rano przejechał ze Lwowa do Wiednia. — JE. szef sekcyi Wittek i radca ministeryalny Wurmb, dziś rano przejechali z Wiednia do Lwowa.

— **Obiad.** W dolnych, pięknie roślinami przybranych salonach Grand-hotelu, odbył się we czwartek o godz. 8 wieczorem drugi obiad, dany z okazyi wyścigów przez hr. Romana Potockiego, prezesa Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie. Do stołów zasiadło 40 osób, między niemi liczne grono pań tutejszych i kilka z kraju przybyłych. Z dostojników byli na obiedzie: JE. p. minister handlu hr. Wurmbrand, JE. p. Namiestnik, dalej zebrani w Krakowie z monarchii i z poza jej granic sportsmeni, naczelnicy władz, grono obywateli tutejszych i z kraju. Przy dźwiękach muzyki 13 pułku obiad przeciągnął się do godz. 11 wieczorem.

— **Wręczenie dyplomu honorowego.** Prezes krakowskiego klubu cyklistów p. Gustaw Traczewski wręczył dzisiaj w południe w towarzystwie skarbnika i sekretarza klubu honorową odznakę protektorowi Stowarzyszenia hr. Antoniemu Wodzickiemu, który przyjąwszy odznakę i odpowiednią dedykacyę, wykonaną przez jednego z członków klubu, przedewszystkiem podziękował deputacyi, zapewniając, że interesuje się sprawami klubu i tak pięknego sportu, wreszcie omawiał szczegóły wyścigu dystansowego, jaki urządza klub z Krakowa do Lwowa w czasie pobytu tamże Najj. Pana. P. hr. Wodzicki oznajmił deputacyi, iż na jednę z nagród w tym wyścigu przeznacza kwotę 50 dukatów w złocie; o fundusze na dalsze nagrody ma się klub starać w drodze subskrypcyi.

— **Podkop w ulicy Lubicz.** Z kompetentnej strony dowiadujemy się, iż roboty około podkopu w ulicy Lubicz ze strony kolei państwowych nie będą w tym roku rozpoczęte. Raz z powodu toczącego się sporu między koleją Państwową a Północną co do położenia torów w hali przerabianego dworca krakowskiego; spór ten nie jest jeszcze ukończony i dopiero w najbliższej przyszłości spodziewać się można jego rozstrzygnięcia. Sprawa zaś położenia toru w hali dworca łączy się ściśle ze sprawą podkopu. Drugim powodem niemożności rozpoczęcia budowy w tym roku jest przebudowa dworca krakowskiego i zajęcie materyałem budowlanym całego placu kolejowego; przy rozpoczęciu robót około podkopu w dzisiejszym stanie rzeczy musiałaby ulica bezwarunkowo dla ruchu wozowego być zamkniętą. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie przeprowadziła kroki przygotowawcze w zupełności, o ile to od niej zależało. — Ostateczna decyzya zależy od ministerstwa handlu.

— **Śluby.** Dziś o godzinie 12 w południe w kościele OO. Kapucynów pobłogosławił X. kanonik Drohojowski związek małżeński pana Dra Jana Różeckiego z panną Maryą Heurteux, córką Aleksandra i Wiktoryi Heurteux, obywateli tutejszych. Kościół przepełniony był przyjaciołmi i znajomymi obu rodzin, a liczny orszak weselny złożony był z krewnych i powinowatych obu rodzin.

— W sobotę dnia 23 b. m. został pobłogosławiony w Podgórzu związek małżeński pomiędzy Drem Bolesławem Nodzyńskim z Bochni, a p. Józefą Dąbrowską. Błogosławieństwa udzielił nowożeńcom X. Wnękowicz, przyjaciel pana młodego. Po ceremonii kościelnej podejmowała grono gości weselnych, składające się z najbliższej rodziny, ciotka panny młodej, p. Marya Skakalska.

— **Świat.** Proszeni jesteśmy o doniesienie, że Nr *Świata* z dnia 1 lipca z powodu niedzieli w tym dniu przypadającej wyjdzie w poniedziałek, to jest dnia 2 lipca.

— **Egzamina** z uczennicami kursu handlowego w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej odbyły się w dniu 27 b. m. wobec delegatów władz szkolnych, Rady miasta, Izby handlowej i Kongregacyi kupieckiej. Na 24 uczennic wpisanych, złożyły egzamin: Dobrzyńska Marya, Grünwald Helena, Goldmann Franciszka, Lampecka Michalina, Leser Helena, Müller Rozalia, Mardyłłówna Wanda, Stricker Amalia, Stricker Celina, Klimondówna Karolina, Mikiewiczówna Adela, Popper Amalia, Soczkówna Helena, Soczkówna Matylda; z tych dziewięć pierwszych z odznaczeniem.

— **Nabożeństwa.** Z Sułkowic piszą nam: W d. 25 b. m. odprawił tu X. kanonik Opidowicz żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. kardynała Dunajewskiego, na które zgromadziły się dzieci szkolne wraz nauczycielami, Towarzystwo kowali i liczny zastęp parafian, by w połączeniu z modłami kapłanów tutejszych wyprosić dla nieodżałowanego ś. p. Kardynała rychłe posiadanie chwały niebieskiej.

W klasztorze OO. Bernardynów w Alwerni odprawili zakonnicy w dniu 28 b. m. nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. X. kard. Dunajewskiego przy licznym współudziale wiernych.

— **Program** podróży inspekcyjnej JE. p. prezydenta Bilińskiego jest następujący: d. 30 b. m. wyjeżdża ze Lwowa do Halicza. Dnia 1 lipca przybędzie do Stanisławowa na uroczyste otwarcie nowej dyrekcyi ruchu kolei państwowych; zaproszenia otrzymały niektóre osoby w Krakowie ze strony m. Stanisławowa, między niemi radca i dyrektor ruchu p. Kolosvary. Dnia 2 lipca odjedzie p. prezydent do Turki, 4 będzie w Kołomyi, 5 w Stanisławowie ponownie, 6 w Husiatynie, 7 po raz trzeci w Stanisławowie, 8 w Rawie ruskiej, 9 w Rzeszowie, 10 w Stróżach, 11 w Dębicy. Dnia 12 lipca przybędzie wieczorem do Krakowa i tu zatrzyma się przez cały dzień 13 lipca. W dniu tym udzielać będzie p. prezydent audyencyj, poczem wieczorem odjedzie do Wiednia.

— **Julian Fałat.** W kasynie narodowem we Lwowie odbyła się onegdaj kolacya na cześć bawiącego tam Juliana Fałata. W kolacyi wzięło także udział grono pań. Podczas kolacyi toczyła się ożywiona rozmowa na tle twórczości Fałata, oraz pobytu jego w Berlinie, a przy tem także powstała myśl „nowej Panoramy.“ Jeszcze przed laty kilku w Monachium Józef Brandt dał projekt Panoramy, dokonanej polskiemi wyłącznie siłami, która miała przedstawiać „Przejście przez Berezynę.“ Współpracownikami znakomitego batalisty mieli być Fałat i Wolski; projekt ten nie przyszedł do skutku. Obecnie pod wrażeniem wielkiego powodzenia Racławic, p. Fałat podniósł nanowo dawną myśl monachijskiego mistrza i w „zasadzie“ po dłuższych konferencyach zgodził się na wykonanie wraz z p. Wojciechem Kossakiem tego olbrzymiego dzieła „Przejście przez Berezynę.“ Pp. Fałat i Kossak dobraliby sobie naturalnie współpracowników. Nowa Panorama powstanie zapewne w Berlinie, a następnie będzie obwożoną po wszystkich wielkich miastach. „Przejście przez Berezynę“ to dopiero jednak muzyka przyszłości; obecnie p. Fałat zajęty jest innemi pracami, nie cierpiącemi zwłoki. W lipcu wyjeżdża on, jak zwykle w lecie, pod Berlin do cesarskiego zamku myśliwskiego Hubertusstock, gdzie kończyć będzie wielki obraz, przeznaczony dla władcy Niemiec, przedstawiający parę cesarską, otoczoną świtą, przypatrującą się bogatemu rezultatowi polowania. Cesarz Wilhelm posiada już czternaście większych lub mniejszych obrazów naszego rodaka, który swoim talentem i charakterem potrafił sobie zdobyć zaufanie i względy najwyższych kół berlińskich. Fałata słusznie nazwać można malarzem cesarza Wilhelma II. We wrześniu powróci artysta do Lwowa, aby wziąć udział w czynnościach *jury* sztuki i być tutaj obecnym podczas pobytu Najj. Pana. W dalszej przyszłości zamierza Fałat urządzić specyalną wystawę swoich obrazów w Anglii, w tym klasycznym kraju sportu; w tym celu otrzyma on pozwolenie wystawienia wszystkich prac, będących własnością cesarską, a prócz tego zamierza przygotować osobny cykl obrazów, przedstawiających jego osobiste wrażenia i wspomnienia z polowań, w których brał udział.

— **Zmiana własności.** Majątki Nagy-Polena i Orosz-Rutka na Węgrzech, w obszarze przeszło 6000 morgów, przeszły w tych dniach na własność p. Konstantego Mora Korytowskiego, byłego właściciela Mszany dolnej.

— **Pałac elizejski,** w którym dzisiaj jeszcze spoczywają zwłoki zamordowanego Carnota, a w którym wkrótce zamieszka jego następca Casimir-Perier, oddzielony jest od Champs Elysée jednym z najpiękniejszych ogrodów paryskich, oddanym wyłącznie na użytek prywatny prezydenta. Pałac ten zbudowany był w r. 1718 przez architekta Moleta dla bogatego hrabiego d'Evreux. W kilka lat później nabyła go pani Pompadour i zamieszkiwała w nim przez czas długi wraz z bratem swym margr. Marigny. W r. 1773 przeszedł pałac w ręce bankiera Beaujon, który zbytkownie go przerobiwszy, odstąpił go w r. 1786 Ludwikowi XVI. Aż do r. 1793 rezydowała tu księżniczka Bourbon-Condé. Za rewolucyi pałac stał się własnością narodową, za Napoleona I należał do listy cywilnej cesarza. Książę Murat zamieszkiwał go aż do wyjazdu do Neapolu. Po przegranej pod Waterloo, Napoleon I podpisał w Elysée abdykacyę, później ks. Wellington w r. 1814 i car Aleksander I w r. 1815 mieszkali w nim. Po rewolucyi z r. 1830 pałac stał się własnością koronną i w nim zamieszkał Napoleon, gdy go wybrano prezydentem Rzeczypospolitej; tam też naradzał się ze swoimi zaufanymi i ztamtąd wykonał zamach stanu w dniu 2 grudnia 1851 r. W tym też pałacu trzecia Rzeczpospolita wyznaczyła rezydencyę dla swoich prezydentów. Przechodzień, idący w Paryżu przez ulicę Faubourg St. Honoré, spostrzega przed zakrętem w Avenue Marigny wysoki mur pałacowy i bramę, strzeżoną przez szyldwacha. Tam rezydował do niedawna Carnot, który po zbyt oszczędnym Grévym przywrócił przepych w pałacu elizejskim. Pałac przyozdobiono i umeblowano wspaniale, a fabryka gobelinów i zakłady z Sèvres przysyłały corocznie najpiękniejsze swoje wyroby dywanowe, porcelanowe i majolikowe dla ozdoby pałacu. Nowy prezydent Casimir-Perier, który ma olbrzymi majątek prywatny, z pewnością nie będzie szczędził pieniędzy na utrzymanie królewskiego przepychu w pałacu elizejskim.

— **Wieniec dla Carnota.** Warszawska kolonia francuska nabyła w magazynie p. Szwejkowskiego wspaniały wieniec metalowy z liści palmowych i kwiatów z napisem: „Prezydentowi Carnot — Kolonia fran-

cuska w Warszawie." Ten olbrzymi wieniec wysłany został onegdaj do Paryża.

— **Caserio**, morderca Carnota, został z więzienia lugduńskiego przewieziony do pałacu sprawiedliwości. Zbrodniarz przesłuchiwany w celi więziennej był przygnębiony, ale uporczywie obstaje przy tem, że działał z własnego popędu i że powody, jakie go skłoniły do morderstwa, opowie sędziom przysięgłym. W Montpellier uwięziono anarchistę Laboriego, przyjaciela Caseria. Przyznał on, iż w sobotę wieczorem jadł z nim kolacyę Caserio i że wtedy dowiedział się o jego planie. Sędzia śledczy chciał także przesłuchać ważnego świadka niejakiego Granier, który znał Caseria. Granier miał w niedzielę o g. 7 powiedzieć komuś: Teraz już Carnot nie żyje. Granier onegdaj był zawezwany do sędziego śledczego, lecz popełnił samobójstwo niezwykłego rodzaju. Przytwierdził on nóż do ściany, a rzuciwszy się na niego rozpłatał sobie brzuch i zaraz umarł. Według *Italie* włoskie władze rządowe przyszły do przekonania, iż pomiędzy zamachami na Carnota i Crispiego istnieje pewien związek.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 1 lipca przedstawienie popularne po zniżonych cenach: *Śluby panieńskie.*

— Dnia 29 czerwca przed południem dość pogodnie, po południu i wieczorem parokrotnie deszcz; termometr od +8·5 doszedł do +19·6 C. Barometr dosyć wysoko; o godz. 7 rano dnia 30 czerwca stan jego był 746·8 mm., termometru +14·2 C. Wiatr południowo-zachodni.

W niedzielę dnia 1 lipca: św. Teobalda op. wyzn.; w poniedziałek 2 lipca: Nawiedzenie N. M. Panny, św. Eugeniusza.

Wyścigi krakowskie.

Dzień trzeci.

W dniu tym rozegrał się wyścig o wielką nagrodę miasta Krakowa, którego wynik był zupełną niespodzianką zarówno dla znawców, jak i dla ogółu publiczności. Inne biegi dały również rezultaty nieprzewidywane, a w totalizatorze wypłacano wygrywającym nader wysokie kwoty. Przyczyny tych niespodzianek szukać należy nietyle mo że w zmieniającej się formie koni, ile w systemie krótkich odległości, przyjętym w Wiedniu, a zastosowanym w Krakowie. System ten sprawia, że biorą nagrody nie konie najlepsze czyli najwytrwalsze, ale konie lekkie i chwilowo dobrze usposobione. Zresztą do biegów, których odległość wynosi więcej niż 1800 metrów, staje tak mała liczba koni, że rozpisywanie ich wcale się nie opłaca. Publiczność zebrała się bardzo licznie. W trybunach głównych loże były zapełnione, a między obecnymi zauważyliśmy ministra handlu hr. Wurmbranda i namiestnika hr. Badeniego.

Poszczególne biegi rozegrały się, jak następuje:

I. Nagroda resursu. Handicap 2000 koron pierwszemu, 400 drugiemu koniowi, dla 3-letnich i starszych koni. Meta 1100 metrów; zamknięto 11 czerwca z 21 podpisami.

1) „Bonnie-Dundee„ 3-letnia gniada klacz po „Doncaster" z „Black Agnes" 45 klgr. (Peasnell), hr. T. Festeticsa. 2) „Louis d'Or" hr. Apponyi'ego. 3) „Meduza" bar. Uechtritza. Bez miejsca: „Cerberus," „Kis-Iblya," „Piperkowska."

Totalizator: za 5 złr. 14 złr., za 25 złr. 1) 40 2) 61 złr.

Przed rozpoczęciem biegu „Piperkowska III" poniosła swego jeźdźca i dwa razy obiegła tor wyciągniętym galopem. Po tej forsownej przejażdżce nie miała oczywiście żadnej szansy. „Bonnie-Dundee" prowadziła kolejno z „Louis d'Orem" i wygrała łatwo o $1\frac{1}{2}$ długości. „Meduza" była trzecią o 5 długości.

II. Wielka nagroda miasta Krakowa 24000 koron, z których 20,000 zwycięzcy, 3000 koron drugiemu, 1000 koron trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy. Meta 1800 metrów; zamknięto 15 grudnia 1893 roku z 53 podpisami.

1) „Or-vert" 4-letni gniady ogier po „Bend-Or" z „Vertumna" 57 kilogr. (Hyams) bar. G. Springera. 2) „Leleny" hr. B. Esterhazego. 3) „Rushlight" ks. Fürstenberga.

Bez miejsca: „Dornröschen," „Mirevalo," „Volosca."

Totalizator: za 5 złr. 81 złr., za 25 złr. 1) 169, 2) 58 złr.

W biegu tym, który budził ogólne zainteresowanie, ogólną faworytką była „Dornröschen," a obok niej „Mirevalo" miał wielu zwolenników. Oba te konie nie zdobyły nawet miejsca. Na linii prostej stoczyły z sobą zaciętą walkę „Rushlight," jedyny reprezetant niemieckich stajni, „Leleny" i „Or-vert." Ten ostatni zwyciężył o głowę; „Rushlight" był trzecim o $\frac{3}{4}$ długości.

III. Nagroda rządowa 2000 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy. Meta 2000 metrów. Zamknięto 11 czerwca z 12 podpisami.

1) „Turul" 5-letni kasztanowaty ogier po „Barcaldine" z „Thorguna" (Williamson) ks. Fr. Auersperga. 2) „Virad" p. Blaskowitza.

Totalizator: za 5 złr. 11 złr.

IV. Bieg dwulatek. 2.000 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu koniowi. Zamknięto 11 czerwca z 16 podpisami.

1) „Egoist" 2 l. karogn. ogier po „Zsupan" z „Gamine" (Wallace) p. Wł. Schindlera; 2) „Wiosna" hr. Jana Tarnowskiego; 3) „Blue Rock" hr. R. Kinsky'ego.

Bez miejsca „Wital" „Unser Graf" i „Sun-Peam."

Totalizator płacił za 5 złr. 22 złr., za 25 złr. 1) 46, 2) 50 złr. „Egoist" prowadził i wygrał łatwo o 3 długości przed „Wiosną," która przy starcie straciła parę długości.

V. Bieg sprzedażny. 2.000 koron zwycięzcy i 400 koron drugiemu koniowi. Dla 3 l. i starszych koni. Meta 1.400 m. Zamknięto 14 czerwca z 11 podpisami.

1) „Pirat" 3 l. kaszt. ogier po „Chislehurst" z „Menestho" (Brown) p. Wł. Schindlera; 2) 3 l. gn. ogier z „Sophie" bar. Uechtritza; 3) „Gurul" Mr. C. Wooda.

Totalizator płacił za 5 złr. 12 złr., za 25 1) 31, 2) 48 złr.; „Pirat" wygrał bardzo łatwo o 3 długości, „Gurul" trzeci o 2 i pół długości. Zwycięzcę, puszczonego na licytacyę za 7.200 koron, odkupił właściciel za 8.000 koron.

VI. Oficerskie Steeple-chase. Bieg z przeszkodami 1.600 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu, 200 koron trzeciemu koniowi. Dla 4 l. i starszych koni oficerów austryackich w czynnej służbie. Zamknięto 11 czerwca z 13 podpisami.

1) „Roy" staro gn. wałach po „Rhidorroch" z „La Marchesa" $82\frac{1}{2}$ klgr. por. hr. K. Paara 1 puł. ułanów (jeździec właściciel); 2) „Ischl" rotmistrza hr. J. Fürstenberga (jeździec rotmistrz Schenk); 3) „Tiszavirag" rotmistrza Kristza (jeździec hr. Kreutzbrück).

Bez miejsca: „Peter," „Serenity" i „Mehet."

Totalizator płacił za 5 złr. 10 złr., za 25 1) 39, 2) 39.

„Roy" poprowadził bieg i wygrał bez wytężenia o kilka długości, może jednak wynik byłby inny, gdyby nie upadek „Tiszavirag" przy skoku przez rów obok trybun. Porucznik Kreutzbrück zerwał się natychmiast, dosiadł konia i tak dzielnie jechał, że prześcignął trzech współzawodników, ale „Roy" odsadził się tymczasem zbyt daleko.

Dzień czwarty.

Dzień ten nie stał na wysokości poprzednich. Wprawdzie publiczność stawiła się bardzo licznie, ale zabrakło koni. Z sześciu biegów, które się odbyły, zaledwie dwa przedstawiały jakikolwiek interes. Wyścig o wielkie krakowskie steeple-chase zmienił się w walk-over, gdyż jeden tylko koń stanął do startu. W ogólności wyścigi z przeszkodami — z wyjątkiem oficerskich — stanowią słabą stronę austryackich torów. — Przebieg wyścigów był następujący:

I. Nagroda Wandy 2000 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy urodzonych w Galicyi, Królestwie Polskiem albo Rosyi. Meta 2000 metrów. Zamknięto 14 czerwca z 8 podpisami.

1) „Telimana" 4-letnia gn. klacz po „Przedświt" z „Odsiecz" $60\frac{1}{2}$ klg. (A. Bulford) hr. Jana Tarnowskiego. 2) „Satanella" hr. Józefa Potockiego. 3) „Ćma" hr. S. Siemieńskiego.

Totalizator płacił za 5 złr. 7 złr., za 25 1) 26, 2) 26 złr.

Wygrała łatwo „Telimena" o szyję przed „Satanellą." „Ćma" pozostała z tyłu o 10 długości.

II. Nagroda Wawelu 8000 koron dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy. Meta 3000 m. Zamknięto 9 maja z 10 podpisami.

1) „Virad" 4-letni kaszt. ogier po „Doncaster" z „Becsces" 66 kilogr. (Adams), 2) „Turul" ks. Auersperga.

Totalizator: za 5 złr. 11 złr.

Wygrał z wielkim wysiłkiem o długość szyi.

III. Nagroda Cadiego 2000 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu koniowi, dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 2000 metrów. Zamknięto 11 czerwca z 12 podpisami.

1) „Mirevalo" 4-letni gniady ogier po „Pan cake" z „Matutina" $57\frac{1}{2}$ kilogr. (Brown) hr. A. Henckla, 2) „Kropidło" hr. Jana Tarnowskiego, 3) „Leidl" hr. A. Schönborna.

Totalizator: za 5 złr. 9 złr., za 25: 1) 29, 2) 34.

„Kropidło" długi czas prowadził; dopiero na linii prostej „Mirevalo" wyszedł naprzód i przybiegł pierwszy do mety o $\frac{3}{4}$ długości, „Leidl" trzeci o 4 długości.

IV. Pożegnalny Handicap 2400 koron. Dla 3-letnich i starszych koni. Meta 2000 metrów. Zamknięto 11 czerwca z 24 podpisami.

1) „Csako" 3-letni gniady ogier po Casper z „Csaloka" 59 kg. (Wiliamson) ks. Fr. Auersperga, 2) „Coalition" hr. Apponyi'ego, 3) „Barat" p. Blascowitza.

Bez miejsca: „Murzuk", „Couleur", „Babery" i „Smok".

Totalizator płacił za 5 złr. 17 złr. za 25 złr. 1) 43 złr. 2) 65 złr.

Po zaciętej walce wygrał „Csako" o długość szyi, „Barat" trzeci o 3 długości.

V. Bieg pocieszenia, 2.400 koron, dla koni, które biegały w tym roku w Krakowie, ale nie zdobyły pierwszej nagrody. Meta 1.200 metrów. Zamknięto 14 czerwca z 34 podpisami.

1) „Benczur", 6-letni gniady ogier bar. Uechtritza, 64 klgr. (S. Bulford). 2) „Hero" Captain Blacka.

Totalizator za 5 złr. 7 złr.

Prowadził od początku i wygrał.

VI. Nagroda Trybun, bieg z płotami, 2400 koron, zamknięto 11 czerwca z 5 podpisami.

1) „Velocipede" 4-letni ciemno gniady ogier po „Abenador" z „Victoria Peel", 72 klgr. (Wiliamson) hr. Fr. Auersperga, 2) „Jongleur" p. K. Korytowskiego.

Totalizator płacił za 5 złr. 5 złr., za 10 złr. 11 złr.

VII. Wielkie krakowskie *Steeple-chase*, 8.000 koron. Meta 4.800 m.; zamknięto 9 maja z 10 podpisami.

„Repkeny", 4-letnia gniada klacz po „Sweet breax" z „Duchess of Edimburgh" — przejechał przez tor.

Dziś wyścigi klubu panów.

Z toru wyścigowego donoszą nam, iż bardzo interesującym był bieg trzeci: Wiosenny Steeplechase. — Do mety przybył 1) gniady wałach „Wolfsberg", własność zastępcy oficera p. Branki Adamowicha, 2) klacz „Mucha." Inni trzej jeźdźcy pospadali z koni przy przeszkodach. Zwycięzki koń był tak słabo obstawiony, iż totalizator płacił za 5 złr. 505 złr.

Telegramy biura koresp.

Ischl 30 czerwca. Cesarz dziś rano odjechał do Trydentu.

Wiedeń 30 czerwca. Dziewięcioletni chłopiec drukarski Alfred Lipnicki z Wiednia, spadł ze szczytu Śnieżnika (Schneeberg) i znalazł natychmiastową śmierć.

Buda-Peszt 30 czerwca. Izba poselska dokonała wyboru członków delegacyj według listy, przyjętej przez stronnictwo liberalne.

Buda-Peszt 30 czerwca. Hr. Aleksander Andrassy zgłosił swoje przystąpienie do partyi liberalnej.

Poczdam 30 czerwca. Brandenburski oddział związku imienia Gustawa Adolfa rozdzielał z powodu uroczystości 25 jubileuszu datki dobroczynne i przyznał między innemi dla nawiedzonej pożarem gminy Nowy Sącz 2.000 marek.

Paryż 30 czerwca. Casimir-Perier powierzył Dupuyemu misyę utworzenie nowego gabinetu.

Paryż 30 czerwca. Utrzymuje się opinia, że Dupuy pozostanie w urzędzie wraz z całym dotychczasowym gabinetem. Prezesem Izby zostanie prawdopodobnie Burdeau.

Paryż 30 czerwca. Po konferencyi z dotychczasowymi swoimi kolegami w gabinecie oraz z licznymi politykami oświadczył Dupuy, że podejmuje się misyi utworzenia gabinetu.

Paryż 30 czerwca. Nota Ajencyi Havasa donosi: Minister spraw zagranicznych Hanotaux odbył wczoraj z włoskim ambasadorem Ressmannem konferencyę, na której stwierdzono, że dzięki poczynionym zarządzeniom, nie popełniono żadnych gwałtów przeciw osobom, a wszelkie skargi odnoszą się dotychczas tylko do zwrotu nieznacznych szkód materyalnych. Minister i ambasador udzielać sobie będą wzajemnie doniesień, jakie w dalszym ciągu otrzymają.

Paryż 30 czerwca. *Soleil* donosi z Marsylii, że robotnicy francuscy, zatrudnieni przy robotach asanizacyjnych w Marsylii, zawiesili pracę, żądając oddalenia robotników włoskich.

Paryż 30 czerwca. *Gaulois* donosi, że jeden z deputowanych, należący do partyi tzw. pojednanych, postawi na posiedzeniu Izby wniosek o uchwalenie pensyi narodowej dla wdowy po zmarłym prezydencie Carnot.

Krążą pogłoski, że prezydent Casimir-Perier odbędzie podróż do Lugdunu wskutek prośby tamtejszej Rady gminnej.

Marsylia 30 czerwca. Istnienie sprzysiężenia, które zmierzało do zamordowania Carnota uchodzi za rzecz dowiedzioną. Policya trafiła na ślad tajnego związku, którego ostatnie zgromadzenie odbyło się w Cette. Na zgromadzeniu tem powzięto zbrodniczą uchwałę; do jej wykonania przeznaczony został losem Caserio. Aresztowania nastąpią niebawem.

Marsylia 30 czerwca. Według *Petit Marseillais*, pewien żołnierz, zamknięty w więzieniu wojskowem, miał oświadczyć, że po straceniu Vaillanta i Henry'ego grupa, złożona z siedmiu anarchistów, postanowić miała śmierć Carnota. Los padł na Caseria, który w dniu 22 czerwca porzucił swego pracodawcę, kupił sobie sztylet i odjechał do Lugdunu. Żołnierz powtórzył wczoraj zeznania swoje przed władzą i wymienił nazwiska wszystkich siedmiu spiskowców, których też po części już aresztowano. Aresztowanie innych nastąpić ma niebawem.

Petersburg 30 czerwca. Omawiając wybór Casimir-Periera, oświadcza *Journal de St. Petersbourg:* Wybór ten przyjęty będzie przychylnie także za granicą, gdzie panuje przekonanie, że Casimir Perier, jak to sam zaznaczył, będzie się starał wypełnić najzupełniej i najściślej swoje obowiązki. Nadto jednak musi następca Carnota mieć świadomość swojej moralnej odpowiedzialności i przewidywać nieuniknione walki z kilku grupami republikańskiego stronnictwa. — Dziennik kończy uwagą: Perier okazał już, że umie łączyć stanowczość z umiarkowaniem. Można na to liczyć, że oprze się wszelkim burzom, a powagą swoją skieruje dalszy rozwój Francyi na tory pokojowego postępu.

Petersburg 30 czerwca. Rodzina carska powróciła do Peterhofu.

Petersburg 30 czerwca. *Prawit. Wiestnik* ogłasza rozporządzenie w sprawie upaństwowienia kolei południowo-zachodnich z dniem 1 stycznia 1895 roku. Akcyonaryusze otrzymają zamiast akcyj 4% rentę państwową.

Rzym 30 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła Izba w tajnem głosowaniu 180 głosami przeciw 74 cały ministeryalny projekt reformy finansowej. Wynik głosowania przyjęty został nader przychylnie. Wielu deputowanych składa ministrom powinszowanie.

Bruksela 30 czerwca. Dzienniki donoszą, że przedwczoraj w nocy zaszło pięć wypadków zasłabnięcia na cholerę. Z Leodyum donoszą, że wczoraj zachorowała tam jedna osoba na cholerę.

Londyn 30 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este przybył wczoraj po południu do Dower. Oczekiwali go tam admirał Seymour i oficerowie sztabowi. Przy wylądowaniu oddano arcyksięciu salwami z dział powitanie królewskie. Dziś na cześć arcyksięcia odbywa się u księstwa Walii bankiet, na którym będą obecni carewicz, prezes ministrów Rosebery, oraz lord Salisbury.

Londyn 30 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este przybył wczoraj wieczorem osobnym pociągiem do Windsoru. Arcyksięcia przyjmowali ks. Connaught i ks. Henryk Battenberski, oraz straż honorowa. Arcyksiążę udaje się dziś do pałacu Buckingham, gdzie już przygotowano dla niego umyślne apartamenta.

Londyn 30 czerwca. *Daily News* otrzymuje wiadomość z Konstantynopola, że Porta zezwoliła angielskiemu parowcowi „Science" na przejazd przez Dardanelle, po zapewnieniu, że armaty, znajdujące się na pokładzie statku, są własnością angielskiego rządu.

Konstantynopol 30 czerwca. Rząd przyjął dymisyę armeńskiego patryarchy, arcybiskupa Aszikiana.

Sułtan udzielił królowi Aleksandrowi serbskiemu order zasługi Niszani el Imtiaz. Wczoraj wieczór odbył się w pałacu sułtana obiad na 80 nakryć, w którym wzięli udział szefowie wszystkich dyplomatycznych misyj, z wyjątkiem francuskiego ambasadora Cambona, wielki wezyr, ministrowie, najwyżsi dygnitarze cywilni i wojskowi, członkowie dworu sułtana i orszak króla Aleksandra. — Dzisiaj przyjmował król na audyencyi ambasadorów i posłów.

Rio-Grande 30 czerwca. Oddział Saraivy poniósł porażkę.

U trumny Carnota.

Zwłoki zamordowanego prezydenta Carnota, zamknięte w dwie trumny: dębową i palisandrową, wystawione już są w pałacu Elizejskim. Wielka brama była do wczoraj zamknięta, otwarte były tylko drzwi boczne, przez które przybywający z kondolencyą wpisują swoje nazwiska do wielkich ksiąg *in folio.* W mieszkaniu odźwiernego całe dwa stoły pokryte są już zapisanemi listami. Tuż obok ksiąg stoi kosz z napisem: *Pani Carnot.* Tu rzucane są bilety, przeznaczone dla wdowy po prezydencie. Obok stoją trzy pudła z napisami: *Ernest Carnot, Franciszek Carnot, Sadi Carnot.* To nazwiska trzech synów zmarłego. Dość rzucić okiem na kosze, aby się przekonać, iż cały Paryż bierze czynny udział w boleści rodziny Carnotów: dyplomaci, ministrowie, dygnitarze, akademicy, profesorowie, artyści, literaci śpieszą do Elysée, aby oddać hołd pamięci Carnota. Jenerał Saussier, gubernator Paryża, zapisał się w imieniu swojem i w imieniu wszystkich sztabów wojsk, stanowiących załogę paryską. Arcybiskup Paryża, kardynał Richard, który przybędzie umyślnie z Rzymu dla wzięcia udziału w pogrzebie, przysłał telegraficzny rozkaz zapisania go na listy kondolencyjne przez swojego wikaryusza, X. Carona.

Zewnętrzne mury pałacu nie noszą na sobie oznak żałoby. Wielka tylko chorągiew, krepą spowita, powiewa nad bramą wjazdową. Kandelabry, stojące na podwórzu i w ogrodzie, płoną mdławem światłem pod czarną krepą. W wielkim podworcu paradnym aż do balustrady pierwszego piętra mury pokryte są oponami żałobnemi, srebrem tkanemi. Fasada zegarowa i galerya oszklona, prowadząca do apartamentów pani Carnot, okryte są materyą czarną. Na oponach, pokrywających ściany westibulu i schodów głównych, otoczone chorągwiami trójkolorowemi, srebrzą się cyfry: *C.* i *R. F.*

W środku podwórza pod namiotem żałobnym wznosi się wspaniały katafalk. Na samym środku widać wielki napis: *Republique Français*, a dokoła błyszczą litery *C.* Po obu stronach podwórza zbudowano trybuny, które podczas pogrzebu zajmą przedstawiciele rządu, członkowie ciał prawodawczych i dyplomacya. Trumna ze zwłokami stoi w wielkiej sali parterowej. Świeczniki i żyrandole, obwinięte krepą, płoną wśród ciemnej przestrzeni. Pod zwojami czarnych kobierców nikną białe posągi, stojące w niszach. Około trumny mnóstwo świec i lamp żałobnych. Służbę honorową pełnią przy trumnie żołnierze garnizonu paryskiego, oraz studenci szkoły politechnicznej, przy drzwiach zaś gwardziści narodowi.

Dotąd złożono na trumnie do tysiąca wieńców. Sprzedający kwiaty twierdzą, iż zamówiono już wieńców za milion franków. Dep. Turrel zbiera subskrypcyę na olbrzymi wieniec, jaki ma złożyć Izba *in corpore.* Każdy deputowany daje na to 5 fr. Na bulwarach sprzedają żałobne odznaki. Jutro ze wszystkich domów powiewać będą żałobne sztandary. Panna Chiris, narzeczona młodego Carnota, złożyła prześliczny wieniec 8 metrów długi, uwity z kwiatów i białego tiulu. Stowarzyszenie panien złożyło wspaniały wieniec za 4000 fr. Deputacya praczek z Belleville przywiozła wieniec z napisem: „Naszemu ukochanemu ojcu Carnotowi." Na pomnik Carnota w Lugdunie zebrano w pierwszym dniu 23.000 fr. Na ulicach Paryża śpiewają najnowszą żałobną piosnkę: *„Jour de douleur, o France ton Président, l'homme de conscience, Carnot est mort!"*

Wczoraj rano spostrzeżono, że w trumnie, w której złożono ciało Carnota, zrobiła się podłużna rysa. Zwołano natychmiast komisyę, która skonstatowała, że trumna jest za mała. Sprowadzono więc nową i przełożono w nią ciało Carnota. Cały ten wypadek został protokólarnie spisany.

Minister marynarki wydał w drodze telegraficznej polecenie do wszystkich komendantów portowych, ażeby w dniu pogrzebu aż do godz. 3 popołudniu dawano co godzina jeden strzał działowy, zaś o godz. 3 popołudniu ma być oddaną salwa z 21 strzałów działowych.

W imieniu rząd nad trumną Carnota przemówi Dupuy.

Telegramy.

Paryż 30 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu oznajmił Challemel-Lacour, że rząd otrzymał liczne objawy współczucia, szczególniej od zagranicznych ciał ustawodawczych. Prezydent odczytuje kilka tych pism, a mianowicie od prezydenta szwajcarskiej Rady związkowej, od ambasadora hiszpańskiego i od prezydenta włoskiego senatu. (Żywe oklaski). Challemel-Lacour zakończył słowami: Adresy te i uczucia, jakiemi są ożywione, poruszają nas do głębi. (Oklaski). Uczucia tego rodzaju uspokajają nas co do przyszłości cywilizacyi, gdybyśmy takiego uspokojenia potrzebowali. Żywimy zaufanie, że te objawy sympatyi przyczynią się do umocnienia tych pokojowych węzłów, jakie zacieśnić się stara cały świat, a w pierwszym rzędzie Francya. Mamy nadzieję, że objawy te złagodzą, a nawet rozwieją wszelkie dysonanse, jakieby się mogły pojawić między Francyą a temi narodami, które uważamy za naszych przyjaciół. (Żywe potakiwanie).

Paryż 30 czerwca. Izba uchwaliła wziąść udział korporacyjnie w pogrzebie Carnota. Senat i Izba uchwaliły jednogłośnie kredyt 110,000 franków na koszta pogrzebu prezydenta.

Paryż 30 czerwca. Wczoraj dozwolony został publiczności przystęp do żałobnej sali, w której wystawione są zwłoki Carnota. Natłok jest tak wielki, że tłumy odwiedzających zajmują na przestrzeni kilometra pola Elizejskie, aż do placu Zgody. Do pałacu Elizejskiego napływa mnóstwo kwiatów, wieńców i adresów. Wszyscy ogrodnicy otrzymali olbrzymie ilości zamówień.

Deputacye z Paryża i departamentów, które się zgłaszają do udziału w uroczystości pogrzebowej, mnożą się co chwila. Deputacye te ustawione będą na Champs Elysèes aż do Łuku Tryumfalnego. Okna wszystkich domów przy ulicach, przez które przechodzić będzie pochód, są już wynaięte. W jednym z domów cena wynajmu okna przeniosła sumę 25.000 fr.

Berlin 30 czerwca. Cesarz Wilhelm polecił ambasadorowi hr. Münsterowi, aby jako jego reprezentant wziął udział w pogrzebie, oraz aby w jego imieniu złożył wieniec na trumnie Carnota.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego złożyli: p. Kasper Molęcki 4 złr., prof. Izydor Jabłoński 5 złr., K. Niesiołowski 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Rodzina litewska z 4 dziećmi zostająca w bardzo przykrem położeniu, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki na ten cel przyjmuje Administracya *Czasu.*

Podziękowanie.

Komitet, urządzający przyjęcie uczestników wycieczki dolno-austryackiego Stowarzyszenia przemysłowego w Krakowie i Wieliczce, otrzymał od JE. bar. Czedika podziękowania za przyjęcie w Krakowie i Wieliczce. Z okazyi pobytu uczestników w Wieliczce, nadeszło następujące podziękowanie telegraficzne dla **Właścicieli rafineryi spirytusu i fabryki likierów** pod firmą: **Hirscha Perlbergera Syn.**

Dolno-austryackie Stowarzyszenie przemysłowe dziękuje niniejszem jeszcze raz Panu i Pańskiej Czcigodnej Rodzinie za solenne przyjęcie, jakiego w waszym gościnnym domu doznaliśmy. Wszyscy uczestnicy zachowają na zawsze przyjemne wspomnienie tych kilku krótkich godzin i łączą się w życzeniu kwitnącego rozwoju Waszego domu.

(1682) Prezydent **Czedik.**

Wdowa, ułomna i chorowita, z dziećmi wątłemi i słabowitemi, bez żadnego utrzymania i zarobku, obecnie zagrożona usunięciem z mieszkania z powodu zaległego czynszu, uprasza gorąco Szanowną litościwą Publiczność o jakiekolwiek wsparcie. — Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Czasu."

Staruszka 98-letnia Anna Szafrańska, sierota opuszczona, pozostająca w strasznej nędzy, uprasza litościwe serca o łaskawe wsparcie. — Wszelkie datki dla tejże przyjmuje urząd parafialny lub gminny w Siedlcach obok Sącza, p. Siedlce.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 czerwca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	—	Anglobank	156	25
„ srebrna „	98	—	Union	260	25
4% złota	121	70	Bankverein	—	—
4% koronowa	97	90	Akcye Länderbank	247	30
Akcye ban. austr.-w.	1003		„ kol. Kar. Lud.	—	—
„ kredytowe	351	75	„ „ lwowsko-czerniow.	278	—
Londyn	125	35	„ „ południ.	106	50
Napoleony	9	98	Elbethal	260	50
Dukaty	5	93	Nordbahn	3120	
Marki	61	45	Staatsbahn	342	25
4% Renta węg. kor.	121	15	Alpin	82	90
4% „ „ złota	95	05	Akcye tytoniowe	212	75
Losy prem węg.	150	—	Ruble	134	62
Losy tureckie	66	45			

Usposobienie giełdy:

Berlin 30 czerwca.

Banknoty austr.	162	50	4% Listy likw. pols.	—	—
Krótki Wiedeń	162	30	Renta włoska	77	40
Banknoty ros.	219	—	Akc. austr. kred.	210	87
5% Listy zast. pols.	—	-	Ultimo Ruble	219	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca dzieło co tylko wydane:
Jeanne Poinsot.
Vie angelique d' une enfant de Marie
(1867—1892)
par
R. P. A. J. **Muzac,**
de la Compagnie de Jésus.
Cena egz. 2 złr. 50 centów, pocztą o 25 centów więcej. (1505-5 6)

PODZIĘKOWANIE.

Za doznane współczucia i liczny udział w pochodzie pogrzebowym naszego ukochanego syna i brata Wacława Głowackiego, c. k. nadporucznika n. p., składamy wszystkim najczulsze i szczere podzięki. (1680

Aleksander Głowacki,
z familią.

Reim i Friedrich
DROGUERYA
„POD CZARNYM PSEM"
w Krakowie, ul. Floryańska l. 45
polecają
Mączkę pokarmową „Nestlego" dla dzieci, JP. (1656-1-6)
Proszek do zasypowania,
Mączkę ryżową,
Cacao w proszku na wagę,
Cacao „Van Houtena",
Ekstrakt mięsny „Liebiga",
Soki owocowe naturalne,
Wyskoki szpilkowe,
Wódkę francuską „Molla",
Wodę kolońską na wagę,
Perfumy silnej woni na wagę,
Artykuły toaletowe,
Artykuły chirurgiczne.
Zamówienia wysyłamy odwrotnie.

Obwieszczenie.

L. 25860. (1652)

Gmina m. Krakowa będzie potrzebowała na czas od dnia 1 października 1894 r. do 30 września 1895 r. dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych, **około 500 metrów sześciennych drzewa sosnowego, suchego, w grubych szczapach.**

Przedsiębiorcy obowiązani będą odwieźć drzewo na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

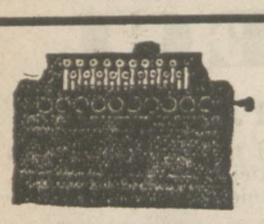
Magistrat wzywa przeto PP. przedsiębiorców, aby na powyższą dostawę złożyli opieczętowane deklaracye dnia **12 lipca (czwartek) b. r.** o godz. 12 w południe, w Wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, iż po tym terminie deklaracye nie będą przyjmowane.

Deklaracye należy znaczkiem stemplowym na 50 ct. zaopatrzyć i znaczek ten pierwszym wierszem przepisać. Ceny potrzeba w deklaracyach wyraźnie słowami i liczbami wypisać.

Wadyum na dostawę drzewa 150 złr. złożyć należy w Kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy. Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w Biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych od godziny 11 przedpołudniem.

Magistrat stoł. król. Miasta Krakowa

Kraków, d. 25 czerwca 1894 r.



Najlepsze i najtańsze
harmonijki
tylko we fabryce harmonijek p. f.
O. Lederhofer w PRADZE,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (1646-1)

Do odwaniania ust
NAJLEPSZY UZNANY ŚRODEK.
Röslera (1608-1-15)
woda do ust i zębów
jest niezaprzeczenie najlepsz. środkiem przeciw **bólom zębów** i służy zarazem do **konserwowania** i **czyszczenia zębów.** Ta od lat uznana i słynna, zachwalana woda do ust, usuwa w ustach wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**
R. Tüchler, aptekarz
(W. Rösler's Nachfolger)
w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.
Należy strzedz się przed **naśladowaniami** i żądać **Röslera wody do ust** tylko z **Regierungsgasse Nr. 4 w Wiedniu.**
Główny skład mają aptekarze **E. Heller w Krakowie** i **Dr. Rucker** we **Lwowie.**

Dla właścicieli koni i bydła.
Płyn przywrotczy,
Proszek korneuburski,
Kresolinę i inne materyały lecznicze dla koni i bydła,
Taśmy do mierzenia koni,
Szczotki i **Zgrzebła,**
Szczotki, Skórki irchowe i **Gąbki** do mycia powozów,
Mydło i **Pastę** do siodeł,
Lakier do uprzęży „Cirage à Harnais",
Smarowidło na kopyta,
Smarowidło na skórę,
Smarowidło do osi,
polecają JP. (1655-1-6)
REIM i FRIEDRICH
w Krakowie, ul. Floryańska l. 45.
Zamówienia wysyłamy odwrotnie.

24 krów

rasy szkockiej (Ayrshire), mlecznej i wytrwałej, nadającej się szczególniej dla strefy górskiej i podgórza — ma do zbycia **zarząd dóbr Trzcianiec,** poczta **Wojtkowa,** stacya kolei Krościenko. (1681-1-3)

Do wydzierżawienia
majątek ziemski
w Sanockiem, roli 360 morgów, łąk 40 m., pastwisk 30 morg. — Bliższych informacyj udzieli **zarząd dóbr Grabówka, poczta Grabownica.** (1678-1-2)

Damom

dbającym na piękność i czystość cery, poleca
Serviette hygiénique
najświeższy paryski środek upiększający.
Główny skład Compagnie Industrielle
M. Feitler w Wiedniu,
VI/2, Mariahilferstrasse 97.
1 pudełko zawierające 24 sztuk Serviette hygiénique, 1 sztukę osobliwego mydła, 1 piękną gąbkę 1 zł. 95 ct. opłatnie w Austryi Węgrzech.
Wysyłka za gotówkę lub za zaliczką.
Tysiące następnych zamówień ręczy za skutek. (1610-1-4)

WIEDEŃSKI HANDLARZ DRZEWA
poszukuje dobrej piły dla **cięcia materyału sosnowego** celem zawarcia umowy ilości **250—300 wagonów** wzgl. więcej.
Oferty pod lit. „Z. 869" przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (1615-1-4)

17-letni, ukończony, celujący
gimnazyalista,
z egzaminem dojrzałości z wyszczególnieniem, poszukuje lekcyj na wsi, wśród zbliżających się wakacyj.— Oferty przyjmuje Administracya „Czasu" pod literami *J. J. 139.* (1648-3-3)

Powozy nowe i bardzo mało używane sprzedaje po nizkich cenach (1635 5-6)
Jan Kleczeński,
SIODLARZ, I RYMARZ
w Krakowie, ul. Szpitalna pod l. 32
(naprzeciw Teatru)

Handel A. HAWEŁKI w Krakowie,
poleca:
Kawior astrachański mało solony,
Śledzie pocztowe,
Porter angielski wytrawny,
Wino włoskie Barletta czerwone i białe. (1679-1-4)

Ważne **dla każdego.** Ważne **dla każdego.**
WODA DO PICIA BEZ BAKTERYJ
jest koniecznie potrzebną dla **każdego gospodarstwa domowego,** dla **fabryk wody sodowej, w browarach** i t. p. szczególniej w okolicach z niezdrową wodą. **Racyonalną pomoc tworzą jedynie i wyłącznie c. k. uprz.**
Filtry Berkefelda,
które kilkakrotnie wypróbowane przez pierwszych bakteryologów w Europie, dostarczają najczystszą wodę bez bakteryj.
Skład w Wiedniu, III/I, Baumgasse Nr. 5.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Ważne **dla każdego.** (1616-1-6) Ważne **dla każdego.**

Telefon Nr. 203. Założona w roku 1790 Telefon Nr. 203.
Apteka pod złotym Słoniem
E. HELLERA
(DAWNIEJ E. STOCKMARA)
w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,
utrzymuje stale na składzie **specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **parfumerye,** pudry mydła, wodę kolońską, — poleca własnego wyrobu:
Wina lecznicze.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, paczka 20 ct.
SALUBRIN najlep. alkaliczny proszek do zębów Dr. BANDROWSKIEGO.
Esencya łopianowa i pomada, znakomity środek na porost włosów, flakon 50 ct.
Woda do ust Mentyna, odznacza się b. przyjem. smakiem, 40 ct.
Maść na piegi 50 ct. i **Apteczki homeopatyczne.**
Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotną pocztą. (575-19-52)

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Falszyue wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll."**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (157-31-)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Dwa letnie mieszkania
w Żegiestowie,
złożone z pokoju i kuchni, **tuż nad Popradem, obok kolejowej stacyi Żegiestów, w pobliżu zakładu kąpielowego u stóp starego lasu,** są zaraz tanio do wynajęcia. Artykuły żywności zapewnione. Wiadomość pod lit **Antoni Żel., Żegiestów.** (1594-3-3)

W najzdrowszej dzielnicy miasta, **przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie,** znajduje się:
Pensyonat
Wychowawczy
mający na celu
połączyć systematyczną naukę i domowe wychowanie ze zdrowiem ciała.

Uczniowie szkół gimnazyalnych i realnych, tak prywatni jak i publiczni, znajdą w Zakładzie zdrowe utrzymanie i opiekę troskliwą. — Zakład pozostaje w ciągłem porozumieniu ze Szkołą, a nauka powierzoną jest doświadczonym Nauczycielom dokładnie obeznanym z planem i systemem naukowym szkół gimnazyalnych i realnych.

Kierownik Pensyonatu jest **z zawodu pedagogiem i wychowawcą mogącym się wykazać jaknajchlubniejszemi rekomendacyami pierwszych Domów Magnackich w kraju,** w których przez lat 15 z górą uczniów kształcił i wychowywał — niemało więc nabył doświadczenia w kierowaniu młodych serc i umysłów.

Zwracam uwagę JWch Rodziców i Opiekunów, iż w celu skutecznej pracy w kierunku wychowawczym, **przyjmuję corocznie tylko kilku doborowych uczniów,** dlatego upraszam o wczesne porozumienie się ze mną ustne lub listowne pod adresem: (1498-7-20)

L. Glatman (Ludomir)
w Krakowie, ul. Siemiradzkiego L. 5, na dole.

Do umieszczenia zaraz:
1) **Nauczycielki Polki** z patentem nauczycielskim, posiadające języki: francuzki, niemiecki i angielski, oraz **muzykę artystyczną** — 2) **Nauczycielki Polki** do początków — 3) **Angielka nauczycielka** z muzyką — 4) **Angielka** z **francuskim** — 5) **Nauczyciel Niemiec** — 6) **Bony Francuzki** — 7) **Niemki** z krawiecczyzną.— Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ulica Krupnicza L. 3. (1477-5-5)

POSZUKUJE SIĘ
pokoju obszernego
w bliskości linii A—B, na parterze, stosownego na magazyn.
Bliższa wiadomość w Księgarni *S. A. Krzyżanowskiego.* (1633-2-2)

Dla przyjezdnych na wystawę krajową
Hotel Krakowski
we **Lwowie** w śródmieściu przy placu Bernardyńskim położony, przebudowany i odnowiony, poleca się względom Szan. Publiczności ze względu na taniość (pokoje gościnne 80 ct. do 3 złr. 50 ct. na dobę wraz z usługą i pościelą). (1526 3 4)
Zarząd hotelu.

K. Knoreck i Spół.
Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA
SARNINĘ
świeżą na części,
ORAZ JP. (1501-16-)
BULION **osobliwy** z dziczyzny własnego wyrobu.

Uczeń wyższych szkół realnych w Bielsku, posiadający gruntownie język polski i niemiecki, poszukuje miejsca na czas wakacyj do przygotowania uczniów, na wsi lub w mieście za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod lit. **A. D., Bielitz. Schiesshausgasse 4., Thür 9.** (1677-2-3)

Ważne dla wszystkich!!
Ktokolwiek potrzebuje inserować zarówno z **Krakowa** jak z **prowincyi,** w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych!;** Ktokolwiek w **Krakowie prenumeruje** gazety **miejscowe, krajowe** i **zagraniczne** — zarówno **osoby prywatne,** jak: **instytucye, czytelnie, kawiarnie** itd., **najtaniej** i **najdogodniej** załatwić to może za pośrednictwem
Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie, (1096-11-)
Plac Maryacki 2, przedłużenie linii A—B.

Krynica.
Zachęcona życzliwem przyjęciem, jakiego doznał mój **pensyonat** w ubiegłym sezonie, podaję do wiadomości, że także w bieżącym roku prowadzić go będę.
Chcąc jednak dogodzić wielokrotnie wyrażonemu życzeniu — **rozszerzam zakład** o tyle, że i całe rodziny znajdą w nim pomieszczenie.
Bliższe warunki podane są w regulaminie, który na żądanie przesyłam i szczegółowych wyjaśnień udzielam.
Właścicielka pensyonatu
Emilia Burzyńska,
wdowa po prof. Uniwersytetu Jagiell.
(1026-8-) **w Krynicy.**

Dla PP. malarzy szyldów pokojowych, lakierników, tokarzy, stolarzy, kapeluszników, farbiarzy, blacharzy i wogóle **wszelkich profesyonistów,** ustanowiłem **wyjątkowe ceny zniżone** na wszelkie potrzebne materyały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp. Majstrów.
GŁÓWNY SKŁAD FARB I MATERYAŁÓW
ALOJZEGO HÜBNERA
we LWOWIE, Rynek Nr. 38.
(1581-3 17)

Do wynajęcia przy ulicy Radziwiłłowskiej pod Nr. 10 (1551-5 6)
SKLEP
z pokojem, suterenem i piwnicą.
Bliższa wiadomość u stróża domu.

WILHELM KLEINBERG
w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 40,
poleca swój we wszelkie nowości zaopatrzony JP. (1236-10-10)
Magazyn aparatów i przyborów fotograficznych.
po cenach konkurencyjnych.
Jeneralne zastępstwo na Galicy i Bukowinę
pierwszej austr. fabryki płyt
Stankovica, Preiningera i Sp. w Wiedniu
Jeneralne zastępstwo na Galicyę, Bukowinę i Królestwo Polskie
fabryki chemikalij
Dr. Lüttkego i Mundta w Hamburgu.
Wygodnie urządzona ciemnia.

Za złr. 5·20
rozsyła za zaliczką pocztową z ocleniem i opłatnie do wszystkich miejscowości Austryi-Węgier **4 litrową baryłkę** wybornego mocnego francuskiego (1611-2-12)
koniaku
R. Maiti, Kapodistria.

Muzyka! muzyka!
Instrumenta w najlepszej jakości i bardzo tanio wysyła fabrykant
Chr. Blasl w **Schönbach,**
w Czechach.
Skrzypce do nauki 2, 2½, 3—5 złr.
Dobre **skrzypce koncertowe** 7, 10, 15—30 złr.
Cytry 6, 7, 10, 15—30 i 40 złr.
Gitary 3, 4, 5—8 i 12 złr.
Harmonijki 2, 3, 4, 5—8 i 12 złr.
Harmonijki dwurzędowe 12, 15, 20, 25—30 złr.
Oprócz tego wszelkie rodzaje smyczków, bardzo dobre struny, wszelkie instrumenta dęte i rznięte tudzież bębny, talerze i t. p. Przyjmuje wszelkie naprawy, niemniej wymienia stare skrzypce i altówki na dobre nowe. (1525-4-5)

Proszę żądać tylko
„Zacherlin"



gdyż jestto najszybciej i najpewniej zabijający środek
do wytępienia wszelkiego rodzaju owadów.

Co może wyraźniej przemawiać za jego niedoścignioną siłą i dobrocią, jak skutek jego olbrzymiego rozszerzenia, niema bowiem żadnego drugiego środka, którego **„Zacherlin"** najmniej dwanaście razy przewyższa.

Proszę żądać jednak zawsze zapieczętowanej flaszki i z nazwą „Zacherl." Wszystkie inne wyroby są nazładowaniem bez wartości. (708-4-4)

Flaszki kosztują **15, 30, 50** cent., **1** zła., **2** zła.; rozpylacz Zacherlin **30** cent.

W Krakowie i we wszystkich miejscowościach w Galicyi są wszędzie tam składy, gdzie wywieszono plakaty Zacherlinu.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*